Nr. 63. We Lwowie, Sobota dnia 15. Marca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie [illegible] marek, kwartalnie 12 marek, [illegible], do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, [illegible] 20 franków.

[illegible] kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 — dom p. Kisielki; [illegible] we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu [illegible] Haasenstein & Vogler, [illegible] Rotter i Spł., w Warszawie [illegible], [illegible]
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 14. marca.

Minęło już półtrzecia roku, jak rząd wniósł do Izby poselskiej Rady państwa projekt do ustawy o popieraniu melioracyj gruntownych. Przedłożenie to odesłano do osobnej komisji, do której wybrano między innymi posłów Abrahamowicza, Bartmańskiego, ks. Czartoryskiego, Rayskiego i Starzeńskiego.

Głównym celem projektowanej ustawy jest utworzenie państwowego funduszu melioracyjnego, aby bezprocentowemi pożyczkami i dotacjami przyjść w pomoc przedsiębiorstwom podjętym w celu regulacji rzek niespławnych, osuszania lub nawodniania gruntów.

Podobnie jak wszystkie inne pochodzące od rządu wnioski, napotkał i ten projekt na silną opozycję lewicy. Opór ten stał się o tyle groźniejszym, że do przeciwników przyłączył się także przewódca czeski dr. Rieger, wychodząc z tego zapatrywania, że skoro ustawodawstwo o kulturze krajowej należy niewątpliwie do kompetencji Sejmów krajowych, to i popieranie przedsiębiorstw melioracyjnych jest rzeczą poszczególnych krajów, a nie państwa.

Dla usunięcia różnic w zapatrywaniach wybrano podkomitet z trzech członków złożony i przeznaczono doń posłów ks. Czartoryskiego, Riegera i Doblhofa. Po długich naradach przedłożył podkomitet zasady, na których projekt do ustawy o popieraniu melioracyj mógłby być osnuty. Komisja przyjęła te punkta zasadnicze jako tło do ułożenia projektu do ustawy, który już wypracowany został przez ks. Czartoryskiego i stanął na porządku dziennym obrad komisji melioracyjnej.

Na dwóch posiedzeniach komisji uchwalono już główne postanowienie ustawy: że w przeciągu dziesięciu lat ma być utworzony pięciomiljonowy państwowy fundusz melioracyjny, a to przez coroczną dotację w sumie 500.000 złr., począwszy od roku 1885. Powtóre określono rodzaj melioracyj, na które fundusz ten ma być użyty.

Ze strony lewicy zwalczali ten projekt posłowie: hr. Terlago, Weitlof, Auspitz i baron Doblhof, a ten ostatni wniósł nawet osobny projekt co do sposobu utworzenia funduszu melioracyjnego, który skrytykowany został wyczerpująco przez pp. Abrahamowicza, ks. Czartoryskiego i Trojana, a następnie upadł przy głosowaniu.

Baron Doblhof, znany zaszczytnie jako praktyczny rolnik, który podnosił tylekrotnie potrzebę melioracyj gruntowych, zapowiedział na to wotum mniejszości, nie tyle powodowany przedmiotowem zapatrywaniem na samą sprawę, ile party względami na swe stronnictwo, którego głównem zadaniem jest przeczyć wszystkiemu, przeszkadzać każdej pracy pożytecznej i w ogóle niedopuszczać, aby większość dzisiejsza uchwaliła cokolwiek dobrego dla państwa.

Nie ma wątpliwości, że usunięcie trudności stawianych przez dra Riegera, po zasadniczych uchwałach co do funduszu melioracyjnego, tudzież po powziętej decyzji, które przedsiębiorstwa mają być z tego funduszu popierane,— że po tem wszystkiem zostanie projekt do ustawy melioracyjnej przez komisję do Izby wniesiony.

Że podczas sesji bieżącej znajdzie się dość czasu do załatwienia tej sprawy, można śmiało przypuszczać wobec notorycznego postanowienia rządu, że Rada państwa ma być po świętach Wielkanocnych do dalszych powołaną czynności.

Korespondencje.

Kraków 13. marca.

(Z Akademii umiejętności. Sprawy kolejowe.)

(?) Komisja prawnicza Akademii umiejętności odbyła w ostatnich czasach, pod przewodnictwem prof. dra Zolla, dwa posiedzenia, na których wobec członków komisji i licznie zebranych gości ze stanu adwokackiego i sędziowskiego, docent procedury cywilnej, dr. Fierich, odczytał zajmującą rozprawę swoją: „O przysiędze stanowczej i przesłuchaniu stron jako świadków." W rozprawie tej, odznaczającej się gruntownem opracowaniem przedmiotu, prelegent zestawił przepisy wszystkich niemal prawodawstw europejskich i rozebrał krytycznie odnośne ustępy projektu postępowania sądowego, będącego przedmiotem obrad komisji prawniczej Rady państwa. Konkluzją tych ciekawych wywodów było, że raczej należałoby usunąć wadliwości dowodu z przysięgi stanowczej, któremi odznacza się procedura obecnie obowiązująca, niż pominąć w zupełności ten środek dowodowy, odpowiadający bardziej usposobieniu ludności, jak przesłuchanie stron jako świadków.

Ożywiona dyskusja nad poruszonym przez prelegenta przedmiotem przeniosła się mimowoli na szersze pola i doprowadziła do omówienia nowego projektu procedury ze stanowiska praktycznej jurysprudencji, przyczem wszyscy sebrani zaznaczyli dobitnie, że, szczególnie w dziale o dowodzie i o środkach prawnych, projekt nowej procedury wymaga radykalnych modyfikacyj i że dlatego zaprowadzenie projektu tego w drodze przejściowej w Galicji wyszłoby nam raczej na szkodę, niż na pożytek. Przeciwnie zaś po uskutecznieniu pożądanych poprawek, byłoby rychłe zaprowadzenie nowej procedury, polegającej na zasadzie ustności i jawności prawdziwem dobrodziejstwem.

Wypracowany przez inżyniera wiedeńskiego Wincentego Hortiga projekt kolei lokalnej z Jaworzna przez Chełmek do Dworów, będących stacją odnogi kolei transwersalnej Podgórze-Oświęcim, badany był w tych dniach na miejscu w Chełmku przez zesłaną z ramienia namiestnictwa komisję rewizyjną, której przewodniczył znany z sprężystego i dokładnego przeprowadzenia wielu podobnych spraw starosta żywiecki p. Morawetz. Ze strony Wydziału krajowego delegowanym był hr. Antoni Wodzicki, a ze strony krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej sekretarz tejże dr. Leo. Inspekcję jeneralną kolei reprezentował inżynier Steiner, dyrekcję budowy kolei rządowych starszy inżynier Pleninger, starostwo górnicze starszy radca Wachtel, kolej Północną ces. Ferdynanda starszy inspektor Lesle, ministerstwo wojny kapitan sztabu jeneralnego Dillmont, gwarectwo jaworznickie starszy urzędnik Oppitz, a gminy interesowane wójtowie i przełożeni obszarów dworskich. Komisja uznała jednomyślnie pożyteczność projektowanej kolei, która kopalniom węgla w Jaworzniu i powstałym w okolicy tej licznym zakładom fabrycznym zapewni krótszą drogę zbytu, i ze swej strony zaproponowała zmianę trasy między Chełmkiem a Dworami w kierunku wschodnim, przez co ułatwionem będzie wykupno gruntów, albowiem pierwotna trasa przecinała wiele drobnych parcel, należących do rozmaitych właścicieli, podczas gdy nowa linja przechodzić będzie przez terytorja więcej jednolite. Kolej w mowie będąca ważniejszą jest jednak jako bezpośrednie połączenie kolei transwersalnej z kolejami Królestwa polskiego, a mianowicie z linją warszawsko-wiedeńską i demblińsko-dąbrowską, i dlatego reprezentant Izby handlowej w orzeczeniu swojem położył główny nacisk na konieczność takiego połączenia w interesie kolei transwersalnej, i uczynił wniosek, aby przy udzieleniu koncesji na budowę zastrzeżono wyraźnie obowiązek wybudowania odnogi łączącej do Granicy, a względnie Szczakowy, celem bezpośredniego zetknięcia się z kolejami Królestwa polskiego, z pominięciem kolei Północnej ces. Ferdynanda. Reprezentant tej ostatniej, starszy inspektor Lesle, ograniczył się do założenia protestu przeciwko budowie linji Jaworzno-Dwory, powołując się na koncesję z roku 1836, przyznającą kolei Północnej prawo pierwszeństwa przy budowie linij ubocznych. Widzimy zatem, że nawet w przededniu upaństwowienia kolej Północna nie opuszcza żadnej sposobności, by stanąć w sprzeczności z interesami kraju naszego, i opierać się budowie dróg żelaznych przez innych, których sama wybudować nie chce. Mamy w tem nowy dowód, jak szkodliwemby było odnowienie przywileju towarzystwa, przejętego duchem wyłącznie spekulacyjnym, nie biorącego żadnego względu na potrzeby ludności.

Rada państwa.

Wiedeń 12. marca. *(Posiedzenie Izby poselskiej).* Prezydent dr. Smolka. Na ławie ministrów zasiedli wszyscy ministrowie z wyjątkiem hr. Welsersheimba.

Przedłożenie rządowe w sprawie ugody z reprezentacją krajową w Styrji, względem t. z. długu inwazyjnego z r. 1809, przekazano w pierwszem czytaniu komisji budżetowej. W dalszym ciągu debaty budżetowej zabrał głos dep. dr. Gregr.

Dr. Edward Gregr: Wobec świetnie odbytego pojedynku oratorskiego między dep. Plenerem a p. ministrem skarbu, mowca nie ma już odwagi zapuszczać się w kolumny cyfer. Odpowiada Plenerowi co do zmiany ustawy wyborczej dla Izby handlowej w Pradze — wita z uznaniem oświadczenie dra Russa przeciw podziałowi Czech. Znać widmo to już utraciło swoją władzę straszenia. Pokojowe pożycie dwóch narodowości da się tylko osiągnąć przez zjednoczenie, a nie przez rozłączenie przeciwne historji Czech. Kiedy chodzi o zapewnienie stanowiska dla szczepu niemieckiego pod względem językowym, gotowi jesteśmy dać wszelką rękojmię, ale nawzajem żądamy gwarancji, że to nie pociągnie za sobą rozdziału kraju. — Mowca pragnął usłyszeć deputowanego Carneriego, bo jego sława, jako filozofa, doszła i do Czech — lecz doznał rozczarowania, gdyż przymiotem filozofa powinien być przedewszystkiem spokój i przedmiotowość — na namiętne wycieczki Carnerego przypomina przysłowie: *Mensch, ärgere dich nicht.*

Czechów i Polaków przyrównał dep. Menger do barbarzyńskich Persów z czasów Temistoklesa — swoje stronnictwo porównywując do Hellenów. Nie okazał tem ani helleńskiej delikatności, ani soli atyckiej. Hr. Dzieduszyckiemu zarzucił on grubą niewiadomość — ja zaś jako czeski Pers prostuję pomyłkę owego Helleńczyka, gdyż hr. Dzieduszycki nie jest, jak on twierdzi, przewodniczącym klubu w Sejmie, a przezwanym został Ateńczykiem dlatego, że napisał książkę o Atenach. Lecz centralistyczny Grek nic o tem nie wie. *(Oklaski).*

Nie wchodząc w szczegółowy rozbiór budżetu, z szczerą radością przekonałem się, że dochody wzrastają z roku na rok, a renta papierowa doszła do kursu, jakiego jeszcze nigdy przedtem nie osiągła; znaczne sumy idą na cele produkcyjne. Trudno zaprzeczyć, że pod dzisiejszym rządem przez upaństwowienie kolei żelaznych znaczny stawiamy krok naprzód — a jest to zaiste baśnią dla dzieci, gdy panowie z przeciwnej strony twierdzą, jakoby oni posiadali *arcana* polityki ekonomicznej dla państwa.

Trudno jednak nie przyznać, że są także i cienie w sytuacji finansowej: wzrastające wydatki państwowe, *agio* od złota, deficyt i nowe podatki.

Posiadacz ziemi jest zawsze jeszcze owym filarem, na którego barkach spoczywa główny ciężar; nie znaleziono jeszcze sposobu, aby pociągnąć do odpowiedniego udziału kapitalistów, a zwłaszcza milionerów. Co zrobimy z wyborcami, którzy witają posłów, jak dzieci ojca, pytając, co im przywiózł, a my na gościniec: nowy podatek, nadto rozporządzenie językowe, niezupełny uniwersytet, krajowca ministra *(wesołość)*, oraz obietnicę kolei transwersalnej czesko-morawskiej. Nazywacie to ministerstwo czeskiem; Czechem jest według was Falkenhayn, Pino, Welsersheim i Conrad. W istocie zaś nawet Prażak nie jest ściśle Czechem, ale Morawcem. W Morawach mimo to urzędują urzędnicy nieumiejący języka krajowego, należący do stowarzyszeń germanizacyjnych. Zaufanie ludu do rządu wcale się nie wzmaga. Młodo-Czechów nazywał Plener skrajnymi; są oni takimi o tyle, że ani na krok nie ustąpią od praw narodowych, a w tem znaczeniu p. Plener jest o dużo więcej skrajnym, bo chce opanować wszystkich. Moje stronnictwo umie uznać prawa innych narodowości i wie, że dobro ludu zawisło na oświacie i dobrobycie; do tego nie potrzeba się sprzysięgać. Powiedziano, że Napoleon III. wymyślił ideę narodowości; jeśliby tak było, to przyznać trzeba, że obróciła się ona na korzyść Austrji i wyda owoce dla wolności i postępu. Przez waszą bezwzględność i chęć panowania lewica niemiecka zmusiła liberalne żywioły innych narodowości schronić się pod opiekę ludzi, którzy wprawdzie o wolności nie wiele mówią, ale innym obok siebie żyć pozwalają. *(Oklaski.)*

Przechodząc do sytuacji zagranicznej, mowca uważa, że wszelkie przymierze jest dobre, które zapewnia pokój i dobrobyt. Pragnie, aby spór niemiecko-czeski, jako czysto domowy, nie zajmował parlamentu. „Biedny parlament" powszechnie powtarzają, a słowo to dowodziłoby, że Austrja nie jest sposobną do życia konstytucyjnego. Gdyby stronnictwa przed sobą uciekały, parlamentaryzm stanąłby, jak zegar nienakręcony. Chorobę parlamentarną leczyć jedynie można zaniechaniem antagonizmów narodowych.

Mowca przechodzi genezę konstytucji i dowodzi, że zachowała ona jeszcze pierwotne wadliwości. Gdy mowcy lewicy występowali świeżo przeciw rozporządzeniom wyjątkowym, wydali tem samem wyrok przeciw własnej polityce. Mowca nie chce zmiany konstytucji, ale pewnych ulepszeń i jej rozwoju. Nie lęka się on widma niemieckiej polityki abstencji, ale lękałby się reakcji absolutyzmu. Nie byłby on już niemieckim, tylko usiłowałby siłą to przeprowadzić, co się nie dało rozwiązać konstytucyjnie. Mowca kończy wezwaniem lewicy, aby zaniechała hasła: Austrja musi być niemiecką—Austrja winna być związkiem równouprawnionych narodowości. (Oklaski).

Po przemówieniu Gregra w myśl wniosku dep. Krofty przyjęto zamknięcie dyskusji jeneralnej, a zapisani do głosu posłowie z prawicy wybrali mowcą dr. Matusza, a z lewicy dra Herbsta.

Pierwszy tedy zabrał głos dr. Herbst. Uznaje on gruntowność sprawozdania budżetowej komisji, lubo nie może zataić pewnych w niem niedostatków, przejawiających się przy zestawieniu cyfry ubytku, tudzież przy specjalizowaniu niedoboru. Wykreślenia poczyniono w pozycjach budżetowych dowolnie, bez względu na to, czy się to rzeczywiście da oszczędzić. Dowolnie postępowano także przy zamieszczaniu wyższych przychodów, szczególnie w dziale kolei państwowych. Mowca omawia następnie deficyt i powątpiewa, czy się on w przyszłym roku pomyślniej przedstawi. Trzy kryterja każdego budżetu: deficyt, dług państwa i waluta, nie przemawiają na korzyść obecnej administracji finansów. Mowca zastanawia się następnie nad sytuacją prawicy i twierdzi, że w rozmaitych jej frakcjach zapanowała podobno bardzo chłodna temperatura, i że takie koncesje powinne mieć swoją granicę. Przeciwnie zaś jedność członków lewicy ze sobą i z jej wyborcami jest tem mocniejszą, a co się tyczy abstencji, to nie jest ona kwestją zasadniczą, lecz tylko kwestją taktyki parlamentarnej. Lewica nie bywa w komisjach odpowiednio traktowaną, po za jej plecami odbywają się porozumienia, a wszystkie jej wnioski bywają odrzucane.

Mowca krytykuje ostro zajścia przy wyborach w wielkiej własności morawskiej, polemizuje z ostatnią mową ministra Prażaka i zapytuje, dlaczego w Czechach, równie jak w Galicji nie ma dwóch sądów apelacyjnych. Żądania, aby w czysto niemieckich okręgach tylko Niemcy urzędowali, nie zrzekną się Niemcy, którzy w Austrji stanowią prawdziwe stronnictwo państwowe. Od czterech lat nie ubito ani jednej z wielkich różnic, które istnieją w Austrji, lecz niektóre z nich jeszcze zaostrzono. Wobec tego niejeden prawdziwy patrjota troszczyć się może o to: co się jeszcze stanie z naszą Austrją. *(Oklaski z lewicy).*

W końcu przemówił jako jeneralny mowca z prawicy dep. Matusz. Zbija on zarzuty poprzednika i zaznacza, że cyfry sprawozdania budżetowego w swem niekunsztownem zestawieniu wykazują wyraźnie postęp na drodze polepszenia finansowego stanu, z czem się też łączy ciągły wysoki kurs renty. Mowca omawia następnie działalność ekonomiczną większości i zastanawia się następnie nad kwestją narodowościową, podnosząc, iż Czesi tylko równych praw się domagają, ale od tych praw w niczem nie ustąpią. Tylokrotnie wspomniane teraz czeskie prawo państwowe znikło w obowiązującej ustawie, ale przeprowadzenie jej było centralistycznem — dlatego wstępując do Rady państwa, złożyli Czesi swoje zastrzeżenie prawne. Większość nie może się godzić z zapatrywaniem, jakoby w kwestji językowej administracyjny podział do celu prowadził. Kto chce potężnej i silnej Austrji, musi zagodzić spór językowy i zawiść narodowościową, a to stać się nie może za pomocą podziału, lecz za pomocą zjednoczenia i pojednania. *(Oklaski na prawicy).*

Na tem zamknięto posiedzenie. Następne odbędzie się jutro, a na porządku dziennym jest dalszy ciąg debaty budżetowej.

Wiedeń 13. marca. *(Teleg.)* (Posiedzenie Izby poselskiej). Minister handlu przedłożył projekt ustawy, określającej warunki budowy kolei lokalnych.

Przewodniczący komisji przemysłowej na zapytanie posła Schönerera oświadczył, że ustawa o zabezpieczeniu robotników została już oddana sprawozdawcy i że tenże sprawozdanie swe wygotował.

W dalszym ciągu rozprawy nad budżetem wykazał jeneralny sprawozdawca hr. Clam Martinic rzeczywiste zmniejszenie się niedoboru administracyjnego przez ostatnie cztery lata, oraz dowiódł, że dochody z podatków pośrednich znacznie się powiększyły, co dowodzi korzystnego poprawienia się stosunków konsumcji. Po kilku uwagach i wyjaśnieniach posłów Krausa, Adamka i Plenera, oraz ministra finansów, uchwalono znaczną większością przystąpienie do rozprawy szczegółowej nad budżetem.

Wiedeń 13. marca. *(Tel.)* Clam Martinic dowodził w końcu swej mowy dzisiejszej, iż z owego rozkładowego federalizmu, jaki zarzucają większości, śladu nawet odnaleźć nie można. Centralizacja władz idzie obecnie dalej, aniżeli iśćby powinna. Głosujemy za budżetem, ponieważ mamy zaufanie, że jesteśmy na dobrej drodze, na której wytrwać należy, aby osiągnąć cel wytknięty. W końcu naprzeciw Carneremu powiada Clam, że i w piersi deputowanych większości biją serca austrjackie. Mowcy winszuje wielu posłów. W rozprawie szcze-

---

Światła i cienie.

(Z życia malarza.)

Szkic Elizy Polko.

(Przekład z niemieckiego.)

M. W.

(Ciąg dalszy.)

Jakby z krainy bajek, dolatują nas podania z owych czasów pięknego zalotnego króla Franciszka i jego całego dworu. Około wpływowej postaci matki króla, księżnej Ludwiki Sabaudzkiej, o której powiadano, że polityce jeszcze więcej czasu poświęca niż miłosnym stosunkom, gromadziły się wszystkie wielkości literackie, uczeni, alchemiści jak również można szlachta z Montmorencym na czele. Zaś u stóp jej nadobnej córki, lekkomyślnej Małgorzaty, leżał cały zastęp poetów i śpiewaków, którzy czerpali natchnienia do najpiękniejszych utworów lirycznej poezji i muzyki w jej pięknych oczach, wdzięcznym śmiechu, w harmonii jej głosu i gracji jej ruchów. Z jej też rączek odbierali nagrody honorowe, jako to łańcuch złoty lub sprzączkę iskrzącą, puhar, wstążkę jej barwy, lub różę z jej włosów.

Pomiędzy wielu innymi Marot i Duchatel współubiegali się głównie w opiewaniu wdzięków tej przedstawicielki, najroskoszniejszej wesołości i używania życia. Liczny orszak wspaniałych kobiecych postaci otaczał obie księżny, podczas gdy grupy malarzy architektów i rzeźbiarzy zbierały się około ich hojnego i wspaniałomyślnego opiekuna, króla Franciszka.

Jakiś bajeczny, tajemniczy czar otacza postać człowieka, który pierwszy wyrzekł o nas te niedobre słowa:

„Souvent femme varie,
Fou, qui s'y fie!"

Owe portrety Tycjana, które świetnym kolorytem przekazały nam rysy króla, pochodzą z czasów, gdy życie wyryło już ostre linie na tej twarzy, gdy rysy przeciągnęły się, a piękne oczy blask postradały. Na czole osiadła już nuda przesycenia wszystkiemi rozkoszami świata, a na ustach wyraz pogardy. Tylko postawa szlachetna a nieprzystępna, i wyniosła budowa została z owego króla Franciszka, którego kobiety ubóstwiały, na którego rękach Leonardo da Vinci wyzionął wielkiego ducha i którego Benvenuto Cellini zwał najwspaniałomyślniejszym księciem sztuki.

Wtedy jednak, w roku 1519 był król Franciszek jeszcze zwycięzcą Marignanu, nie więźniem Pavii; koronę królewską oplatał laur świeży, a piękne czoło osłaniała melancholja, którą tak łatwo wywołuje nasycenie wszystkich pragnień na ziemi, a która tak łudząco podobna do owego smętnego wyrazu zawiedzionych nadziei i tęsknoty za szczęściem. Swobodnie i serdecznie jak przyjaciel prawdziwy obcował z znakomitymi artystami, co się około niego gromadzili i po królewsku ich nagradzał. Żałoba po niedawno zmarłym Leonardzie da Vinci dała powód, że pomnożył zastęp artystów u swego dworu, czuł potrzebę zapełnienia tej luki i dawania poleceń do gromadzenia najznakomitszych imion około siebie.

Właśnie też niedawno wezwał z Florencji malarza, który czystością linii i głębokiem uczuciem zachwycił króla, a którego harmonijny koloryt tak żywo przypomniał Leonarda da Vinci. Jedną tylko głowę roboty Andrzeja del Sarto przysłano królowi, gdy tenże od razu oświadczył, że ten a nie inny będzie malował przed dwu miesiącami urodzonego następcę tronu. Zaszczytu tego dostąpić miał właściwie Jan Cousin, który w Vincennes malował właśnie dla monarchy „sąd ostateczny", jednak potwornością piekielnych postaci tak zraził smak estetyczny króla, nawykły do szlachetnych linii Leonarda, a nie mogący znosić twardych konturów i jaskrawych barw, że zmienił swój zamiar co do portretu dziecka. Dlatego też Franciszek I. bardzo rzadko ukazywał się w Vincennes; natomiast z całem zamiłowaniem zagłębiał się w plany przystojnego architekta Primatrice, mające na celu rozmaite przybudowania do ulubionego mu zamku Fontainebleau, którego przepych był podówczas dopiero w początkach. Właśnie ukończono budowę wspaniałej galerji Franciszka o siedmiu w łuk sklepionych oknach, lecz skarby jej w malowidłach, posągach i rozmaitych ozdobach jeszcze w zupełnym były nieładzie, boczne skrzydła wznosiły się właśnie, pod inne kładziono dopiero fundamenta, jakby cudem rosło to zjawisko kamienne śród leśnej zaciszy, ten zamek w tym odurzającym zmysły, stylu odrodzenia, z swemi bramami i drzwiami, odkrytemi schodami, tarasami, bogatem gzymsowaniem, łukami i dziwaczną ornamentyką, karjatydami, herbami i wieżyczkami. „Galerja Franciszka" jednak przewyższała pięknością wszystkie te cuda — marmurowe schody i takaż posadzka lśniąca tak, że się w niej odzwierciadlały statuy przy świetle księżyca, sufit rzeźbiony z orzechowego drzewa zdobny złocistą mozaiką i mistrzowskiemi freskami. Z okien gubił się wzrok w gęstej zieleni, w tajemniczym mroku czarownej puszczy leśnej. Często było można widzieć, jak pyszne jelenie i sarny gromadami całemi ciche przebiegały polanki. Od dawnych czasów mówiło podanie, że powietrze leśne w Fontainebleau ma mieć własności wzmacniające i uzdrawiające; dlatego też zapewne przywieziono tu na lato królewskie dziecię Francji. Z dziecięciem przybyła kobieta, którą dwór mało, albo wcale się nie zajmował a na którą w Fontainebleau jeszcze mniej zważano niż w Paryżu: Klaudja, królowa Francji.

Na ustroniu w najodleglejszem skrzydle pałacu były komnaty dostojnej pani, ale terasa przed jej oknami wychodziła w dziewiczą ciszę lasu, w wierzchołkach drzew starych gnieździły się gołębie dzikie, a płochliwe ptactwo leśne zaglądało w okna sypialni królewskiego dziecka i pukało w szyby bez trwogi. Część zamku, zamieszkana przez królowę miała wejście osobne, i tak mogła Klaudja swobodnie oddawać się ulubionej, a tak u dworu wyszydzanej przyjemności, otaczania się dziećmi. Tak jak tajemnie w Paryżu, tak i tu przyprowadzano jej ubogie i chore, piękne i zdrowe dzieci a ona dla wszystkich miała równie czuły wyraz, uśmiech litości, pociechy, radości i pieszczoty. U dworu spodziewano się, że po narodzeniu następcy tronu manja ta przeminie, ale zawiedziono się zupełnie. Tak jak przedtem zwał ją lud aniołem dzieci, jak przedtem garnęły się do niej matki; a nawet szczęście macierzyństwa rozwarło jej serce bardziej jeszcze.

Król jak w Paryżu tak i w Fontainebleau pojawiał się również rzadko w apartamentach królowej; pobieżnie i z roztargnieniem rozmawiał z nią, lub całował różane paluszki dziecięcia, a jednak, jakby słońca promień, jaśniał z oblicza Klaudji, gdy wspaniała jego postać ukazała się w progu, oczy jej zdradzały, że żyła temi chwilami, że kochała tego człowieka nad wszystko, nad życie — bardziej niż dziecko własne.

* * *

Na przeciwległej terasie zamku, na trawniku, odbywała się zabawa, jaką lubiła wesoła Małgorzata. Damy dworskie były ustrojone w świeże wieńce, kawalerowie w bukiety z ulubionych kwiatów swych dam; bawiono się jak za czasów trubadurów, w rodzaj rozmowy z kwiatami. Kto najpiękniejsze ułożył wiersze, najśpiewniejszą zaśpiewał melodję, lub najczulszą powiastkę wygłosił, otrzymywał z rąk księżnej Małgorzaty złotą stokrótkę z srebrnemi listkami. Patrząc na te swobodne, powabne grupy, słysząc tę słodką rozmowę zalotów, zdawało się, że wróciły one czasy poezji, czasy księcia Averaii, hrabiego de Foix, szlachetnego barda Thibaut, i pięknej Blanki Kastylijskiej. Niejedno oblicze, lub postać dam obecnych, śmiało mogły się ubiegać o palmę piękności z słynnemi kobietami, które rej wodziły na dawnych „dworach miłości," a wierszyki śpiewano tu nie raz na cześć tak pięknych oczu, że i Bertrand de Born i Piotr Vidal piękniejszych opiewać nie mogli. A po nad temi żartami, tą błogą swawolą, wznosił się pogodny szafir letniego nieba. Słońce już się zniżało, cudne rzucając odblaski z pomiędzy zieleni drzew, zdobiąc złotem gąszcz listowia i sypiąc błyski iskrzące na aksamit murawy. Powoli, coraz to swobodniejszym stawał się ton zabawy, a gdy cienie zapadły, śmielsze słowa i śmielsze brzmiały piosenki; złote stokrocie były rozdane już wszystkie, grupy się podzieliły i znikły w drożynach lasu, lub chodziły wzdłuż przez terasę tam i nazad. Król podał ramię ukochanej swej siostrze i prowadził ją ku zamkowi; galerja Franciszka była oświetlona, Małgorzata pierwsza miała ją podziwiać. Mała liczba osób weszła za dostojną parą, między nimi wierny Duchatel. Na ostatnim stopniu terasy zatrzymała się Małgorzata chwilkę, a oglądając się przez ramię, podniosła rączkę i zalotnie rzuciła kwiat róży za siebie. Jakaż piękna ta wyniosła postać o cienkim profilu i niezliczonem mnóstwie złocistych kędziorów! Biały atłas jej szaty lśni się i łamie, oczy się śmieją i pałają; szczęśliwy, komu przeznaczona róża z tej ręki!

Ale kwiat minął celu — swawolny wietrzyk pochwycił go, uniósł w przeciwną stronę i rzucił do stóp nieznajomego, który prowadzony przez jednego ze służby królewskiej, wchodził właśnie na terasę. Był to człowiek, którego skromna odzież dziwnie odbijała od wykwintnych szat dworaków. Ciemne, dziwnie smętne oczy szukały króla; nieuważnie zdeptał kwiat Małgorzaty. Takie było wejście Andrzeja del Sarto do Fontainebleau.

* * *

W kilka dni potem, nikt by był nie poznał skromnego twórcy Madonny „delle arpie" w tej wspaniałej postaci, która się w bogatym stroju swobodnie w Fontainebleau przechadzała. Hojność królewska obdarzyła go kilkoma aksamitnemi ubio-

gółowej przyjęto pozycję: Dwór, kancelarja gabinetowa, Rada państwa, trybunał państwowy. — Schönerer wnosił, aby zniżyć dyety deputowanych na 8 zł., mieszkających w Wiedniu na 4 zł., deputowani, będący ministrami, nie powinni brać dyet żadnych. Na życzenie Vuceticza, aby *Pozorowi* przywrócono debit pocztowy, oświadczył Taaffe, iż wobec przekonań tego pisma będzie to rzeczą niemożliwą. W sprawie omawianego przez Heilsberga oryginalnego zachowania się redaktora *Laibacher Ztg.*, oświadczył Taaffe, iż śledztwo już rozpoczęto, a on dbać będzie o to, aby się odbyło w porządku. Fundusz dyspozycyjny przyjęto bez rozpraw.

Sprawa Kraszewskiego.

Berliński *Börsen Courier* podaje już treść zarzutów zawartych, jakoby w akcie oskarżenia wytoczonym p. Kraszewskiemu. Czytamy co następuje:

Pierwotnie komunikował się Kraszewski z Hentschem za pośrednictwem Adlera. W skutek jednak nieporozumień między Kraszewskim a tym ostatnim, Hentsch wszedł z Kraszewskim w bezpośrednie stosunki w roku 1879, które trwały do końca 1880 roku przyczem Hentsch pobierał 450 marek miesięcznie. Stosunek zaś między Hentschem i Adlerem datuje się od 1876 roku, od którego to czasu Hentsch za stałem wynagrodzeniem Adlerowi, przesyłał militarne korespondencje, które znów przechodziły w ręce Kraszewskiego.

Oskarżonemu zarzucają utrzymywanie stosunków z zagranicznemi państwami, z Austrją, Francją i t. d. na szkodę Niemiec, mianowicie zaś komunikowanie kilkakrotne wiadomości podlegających tajemnicy. Oto np. donoszono Francji o transporcie kolejowym armii niemieckiej ku zachodniej granicy, dalej o służbowych instrukcjach dla oddziału polowego i rezerwowo-polowego telegrafu.

Obie te prace wykonane przez Hentscha, obstalowane zostały przez Kraszewskiego za pośrednictwem Adlera, za co Kraszewski temu ostatniemu zapłacił 1000 marek, podczas, gdy Hentsch —jak już wspomniano wyżej — od Adlera stałe otrzymywał honorarjum. Gdy nareszcie Adler w 1879 roku porzucony został przez Kraszewskiego, zagroził mu denuncjacją, za przemilczenie zaś kazał sobie znaczną sumę zapłacić.

Prace komunikowane jednemu z zagranicznych rządów mieszczą w sobie opis skompletowania koni dla władz i armii; dalej wyciąg z informacyj, dotyczących robót fortyfikacyjnych w Metzu, jako też zbiór technicznych rozporządzeń do budowli fortyfikacyjnych, artyleryjskich i załogowych.

Prócz wspomnianych robót, agent jednego z rządów zagranicznych obstalował inne jeszcze roboty, które mu też dostarczono. Austrjackiemu rządowi dostawione prace dotyczą kwestji zastosowania nowego systemu karabinowego wraz z objaśnieniem donośności strzału przez A. Mioga, bawarskiego kapitana.

Obwiniają również oskarżonych o to, że Hentsch byłemu podoficerowi pionierów Kossmanowi, (który pomocnym mu był w charakterze rysownika) polecił obserwację nowych prób, dokonanych na placu ćwiczeń przez pułk kolejowy 1881 r. Ćwiczenia te miały miejsce w obecności cesarza, a Kossman wyrysował obserwowane przez siebie ćwiczenia na placu, które to rysunki Hentsch zaopatrzył odpowiedniemi objaśnieniami. Pracy tej jednakże nie przyjęto.

Świadków ściągnięto 17 i 6 biegłych. Biegłymi są przeważnie oficerowie z generalnego sztabu i ministerstwa wojny. Adwokat Saul, który — jak wiadomo—Kraszewskiego ma bronić, udaje się za dni kilka do Lipska, celem zebrania bliższych informacyj.

Ziemie polskie.

Chełm 11. marca. *Chołmsko-warszawskij eparchjalnyj Wiestnik.* („Zwiastun chełmsko-warszawskiej dyecezji"). Z powodu sprawy hr. Łubieńskiego wystąpił z takim donosem: *Narodówka* lwowska uwiadamia o konfiskacie majątku hr. Łubieńskiego za jego polityczno-religijne agitacje w siedleckiej gubernii pomiędzy byłymi unitami. O działalności owego agitatora donosiliśmy wiele w swoim czasie. Obecnie warszawska oficjalna gazeta potwierdza wiadomość o potajemnej agitacji hr. Łubieńskiego, co zostało wykrytem podczas właściwego śledztwa. Nie potwierdza się tylko wiadomość *Narodówki*, gdyż ogłoszono, że hrabiemu rozkazano wyjechać z majątku Jabłoń (radzyński pow.) i zamieszkać, gdzie mu się podoba. Środek taki chyba nie zdoła osiągnąć celu zamierzonego: dwór hrabiego tak jest wytresowany, że dalej poprowadzi rozpoczęte dzieło, pod jego kierownictwem z Warszawy, gdzie zapewne hr. Ł. osiedlić się nie omieszka. Tu są niezbędne bardziej stanowcze środki, aby raz zakończyć działania podłych agitatorów. Przytem hrabia nie jest jedynym w siedleckiej guberni; dobrzeby też było sprawdzić czynności w kwestji unitów wielu, bardzo wielu panów obywateli — szczególniej austrjackich poddanych.

Lublin 11. marca. *Lubelskija Gubernskija Wiedomosti* donoszą, że kurator warszawskiego naukowego okręgu, Apuchtin, wywnioskowawszy z doniesienia dyrektora lubelskiego gimnazjom męzkiego, że policmajster m. Lublina, major Surkow, „współczuł zawsze szczerze rozporządzeniem zwierzchności naukowej, co do czuwania nad uczniami po za murami szkoły i domu, przyjmując z całą uwagą wszelkie doniesienia zwierzchności gimnazjum lubelskiego, i że w ogóle spełniał zawsze wszystkie rozporządzenia co do studentów wyższych zakładów naukowych, odwidzających Lublin, nie oszczędzając sobie przy pełnieniu nałożonych nań przez policję obowiązków", prosił naczelnika gub. lubelskiej wyrazić majorowi Surkowowi szczere swe uznanie i wdzięczność za gorliwą i pożyteczną działalność przy czuwaniu nad uczącymi się.

Płock 11. marca. O oryginalnej sprawie karnej opowiada *Korespondent Płocki*: Pewien quasi—pedagog, poszukując satysfakcji od byłego swego ucznia, ośmioletniego chłopca, za dziecinną jego krnąbrność, pozwał malca do sądu o obelgę! Rzecz trudna do uwierzenia, a jednak zupełnie prawdziwa. Sędzia pokoju nie znając wieku pozwanego, zwykłą drogą proceduralną oznaczył termin dla sprawy i oskarżonego nań wezwał. Niedawno więc przed kratkami sądu w Płocku stanął ośmioletni malec w towarzystwie przerażonej matki, jako obwiniony, i p. pedagog, jako oskarżyciel, dopominający się wymierzenia najsurowszej kary, co najmniej więzienia, za ustną obelgę! Sędzia, w którym podziw równał się zapewnie oburzeniu, ale na obwinionego, umorzył sprawę na zasadzie art. 10 punktu 2 ustawy karnej. Malec wrócił więc cało do domu z wielkim żalem swego oskarżyciela, który pragnął osadzić go w kryminale.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 11. marca. Car nadał order św. Włodzimierza trzeciego stopnia literatowi Grygorowiczowi za zasługi, oddane sztukom pięknym, przyczem kazał podwyższyć mu pensję, jaką wprzód pobierał. Grygorowicz był sekretarzem towarzystwa sztuk pięknych. — Kosztem kilku kupców moskiewskich ma wkrótce wychodzić w Moskwie wielki dziennik, którego głównym celem będzie obrona ceł protekcyjnych; kwota złożona na dziennik wynosi 400.000 rubli; redaktorami będą: starszy teraźniejszy korektor *Mosk. Wied.*, K. N. Cwietkow i były korektor tegoż samego pisma N. W. Wasiljew. — *Prawit. Wiest.* zaprzecza, jakoby synod prawosławny mianował biskupa Hieronima Szabackiego z Serbji, przeorem klasztoru serbskiego, znajdującego się w Moskwie. Zaprzeczenie podobne równa się oświadczeniu, że rząd carski nie wtrąca się do spraw serbskich, a synod petersburski nie uważa cerkwi serbskiej za podwładną sobie. Jest to dość dziwnem, bo właśnie nie kto inny jak Katkow, zwykle dobrze poinformowany w sprawach tego rodzaju, donosił o nominacji biskupa Szabackiego, a wszystkie dzienniki moskiewskie powtórzyły za nim tę wiadomość, uważając oną za nieulegającą żadnej wątpliwości.

KRONIKA.

Lwów dnia 14. marca.

Wiadomości osobiste. Stan zdrowia dr. Zyblikiewicza polepszył się znacznie; p. marszałek nie zaniechał jednak zamiaru podróży do Włoch. — W Chełmszczyźnie zmarł Cyprjan Jurczakiewicz rodem z Galicji, pop schyzmatycki w Sosnowicach gub. Siedleckiej. — Fr. hr. Żółtowski obchodził dnia 12. bm. 25-letni jubileusz obywatelskiej pracy w pow. gnieźnieńskim.

† Antoni Sklepiński, właściciel apteki, powszechnie szanowny obywatel miasta Lwowa, b. radny miejski i jeden z założycieli Towarz. aptekarskiego, zmarł wczoraj wieczorem w 76 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dnia 16. bm. w niedzielę o godz. 3ciej po południu, z domu przy ul. Grodzickich l. 2, na cmentarz Łyczakowski.

Odczyt Karola Brzozowskiego. Na dochód towarzystwa św. Wincentego á Paulo odbędzie się dnia 15. marca, tj. jutro, o godz. pół do 4ej po południu, w sali ratuszowej, odczyt p. Karola Brzozowskiego p. t. „Wzdłuż Eufratu". Będzie to opis podróży, zaczerpnięty z osobistych doświadczeń znakomitego pisarza. Ceny miejsc: Fotel 1 złr., wstęp na salę 50 ct., miejsce numerowane na galerji (siedzące) 30 ct. Biletów dostać można w księgarniach: Seyfartha i Czajkowskiego, Gubrynowicza i Schmidta, w cukierniach Rotlendera i Grossa, a w dzień odczytu przy kasie.

Towarzystwo opieki nad więźniami wniosło do rządu petycję o zaprowadzenie kolonij rolniczych dla wypuszczonych z więzień włościan na wzór kolonij poprawczych w Studzieńcu, w Królestwie Polskiem, i udało się z prośbą o poparcie tej petycji do Towarzystwa prawniczego, które na posiedzeniu wczorajszem przychyliło się do wniosku referenta prof. dra Grzybieckiego, aby nad prośbą Towarzystwa opieki nad więźniami przejść do porządku dziennego. Sprawozdawca podnosi w swym wyczerpującym wywodzie, że w Galicji wychodzi z więzień około 6000 włościan, kolonje więc na tak obszerną skalę założone wymagałyby ogromnych nakładów; możnaby jednak, według zdania referenta, pomyśleć o założeniu kolonij dla małoletnich więźniów poniżej lat 18, których w przecięciu wychodzi z więzień galicyjskich rocznie około 20.

Zarząd muzeum im. Dzieduszyckich uwiadamia: „Z powodu wysełania okazów na wystawę ornitologiczną do Wiednia, muzeum będzie zamknięte aż do ogłoszenia".

Z ck. armji. Porucznik Jan Manowarda de Jana z 9. pułku artylerji przeniesiony do 6.

Samobójstwo. W nocy z soboty na niedzielę przybył do Czerniowiec pociągiem suczawskim adjunkt sądowy z Seretu, Apolinary Kasprzycki. Rano przed 7mą portjer hotelu, w którym przybyły zamieszkał, usłyszał wystrzał z pokojów gościnnych, a wbiegłszy na górę, zastał p. Kasprzyckiego na ziemi bez życia. Kula przeszyła mu prawą skroń. Zmarły zostawił dwa listy do braci, z których okazuje się, że powodem rozpaczliwego czynu była melancholja.

Śp. Kasprzycki był jednym z najmłodszych adjunktów w kraju naszym, liczył bowiem zaledwie 33 lat życia, w kołach jednakże sądowych uważany był za jednego z najzdolniejszych urzędników. Prawość charakteru i wrodzona serdeczność jednały dlań każdego, kto go poznał. Należał on do tych rzadkich ludzi, którzy mogli o sobie powiedzieć, że nie mają nieprzychylnych.

Pogrzeb odbył się we wtorek w Czerniowcach. Za trumną, pokrytą wieńcami od rodziny, kolegów i licznych przyjaciół, niesiono chorągiew towarzystwa czytelni polskiej, której zmarły był stałym członkiem. Po za bliższymi krewnymi postępował korpus oficerski (śp. Kasprzycki był porucznikiem rezerwowym), dalej prezydent sądu krajowego w towarzystwie 8 radców i licznego zastępu urzędników sądowych, prezes i członkowie Izby adwokackiej, urzędnicy dyrekcji skarbu z prezydentem, urzędnicy dyrekcji dóbr orjent., kasy oszczędności, licznych towarzystw itd. Licznie wystąpiła czytelnia polska z prezesem towarzystwa na czele.

Po skończeniu obrzędów religijnych, przemówił nad grobem naczelnik sądu powiatowego z Seretu, p. Hailig. Mowca nie mógł się wstrzymać od łez, które też świeciły w oczach wszystkich słuchaczów.

(Gaz. Polska.)

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 13. marca. Znaleziono w ogrodzie kolei Czerniowieckiej drewniane pudło z damskiemi używanemi kapeluszami, czarny parasol bawełniany zapomniany przez jadącego dyliżansem z Żółkwi do Rawy, książkę służbową Petroneli Wierzbińskiej z Gródka i zgubiony w Rynku pulares z kwotą 1 złr. 59 ct. — Przesłano magistratowi do depozytu znalezione rzeczy, a mianowicie: pierścień masywny z dużym rautem po obu bokach rytowany, znaleziony dnia 31-go stycznia br. na Żółkiewskiem, mały pierścień złoty z turkusem znaleziony 31. stycznia br. koło zakładu św. Łazarza, złoty guzik od mankietu z czarną emalią i kwintem złotym na emalii, znaleziony 3. lutego na Wałach, kulczyki z koralikami i złotą broszę z listkiem z granatową emalią, pled czarny niebiesko nakrapiany i woreczki z kwotami 5 złr. 47½ ct., 4 złr. i 13 złr.

Kraków 13. marca. Wczoraj po południu oddawał namiestnik wizyty. Był między innymi u prezydenta miasta, prezesa sądu, u księdza biskupa, a po obiedzie u hr. Badeniego; udał się na koncert panny Cognietti, wieczór zaś spędził u ks. Sanguszkowej. Dziś zwidzał seminarjum żeńskie, gdzie spędził dwie godziny, a nareszcie udzielał w starostwie posłuchania. Wieczorem był raut u hrabiostwa Romanów Michałowskich.

W sobotę uda się do Wiednia w sprawie banku włościańskiego, oraz dla załatwienia innych bieżących spraw. Za powrotem ma zatrzymać się w Krakowie.

Warszawa 11. marca. Wczoraj w resursie obywatelskiej zgromadzili się akcjonarjusze istniejącej tu spółki jedwabniczej na zebranie ogólne nadzwyczajne, orzec mające o dalszych losach tego stowarzyszenia, ze względu, iż w roku przyszłym upływa termin trzydziestoletni, okres, na jaki zostało zawiązane. Posiedzenie zagaił p. Nagórny, a dyrektor spółki, p. Józef Sikorski, odczytał wnioski rady nadzorczej. W wymotywowanej opinii swej rada nadzorcza przemawia za dalszem przedłużeniem spółki, a to dla bardzo wielu względów. Dla przemysłu krajowego pożądanem jest przysporzenie mu jeszcze jednej gałęzi, rozwojowi jedwabnictwa u nas nie stają na przeszkodzie ani warunki klimatyczne, ani techniczne, spółka w ciągu swego istnienia niemało już osób zaznajomiła z hodowlą jedwabników i nadal szerzyć może to pełne użyteczności propagowanie, wreszcie na likwidacji spółki nikt by nie zyskał, bo i wkłady są nieznaczne i spłata akcyj nie tak łatwa, a znów zawiązywanie kiedykolwiek w przyszłości nowego stowarzyszenia, po rozwiązaniu obecnej spółki byleby połączone, jak doświadczenie uczy, z pewnemi trudnościami przy wyjednaniu odpowiedniego pozwolenia.

Postawione zostały dwa wnioski: jeden za odnowieniem spółki, drugi za jej zlikwidowaniem.

Akcjonarjusze, w liczbie siedmnastu, jednomyślnie przyjęli pierwszy wniosek. Tak więc spółka jedwabnicza istnieć będzie i nadal.

Wystawa prof. Dybowskiego zamknięta będzie za dni 8, a finansowe jej rezultaty powinne przekroczyć sumę 2.000 rubli. Dotychczas przeciętna liczba osób, zwidzających tę wystawę, w dnie świąteczne wynosi 800, w dnie zaś powszednie czwartą część tej cyfry. Po zamknięciu wystawy okazy zoologiczne przeniesione zostaną do gabinetu zoologicznego tutejszego, w części zaś zabrane przez właściciela do Lwowa, cały zaś zbiór etnograficzny pojedzie na stałą lokacje do Krakowa, do muzeum dra Baranieckiego. Przy sposobności zwracamy się do propagatorów wyprawy afrykańskiej Rogozińskiego z propozycją, by się zawczasu znieśli z zarządem muzealnym, w sprawie pomieszczenia zbiorów tego podróżnika do kraju nadsyłanych.

Kur. Warsz. dowiaduje się, że na wieść o zbiorach prof. Dybowskiego, przybył w tych dniach do Warszawy ajent zamożnego Francuza i ofiarował za własność muzeum sumę 100.000 fr.

Wielbiciele pożytecznej działalności Aleksandra Lessera, chcą pamięć jego uczcić fundacją stypendjalną, przeznaczoną dla artystów-malarzy. Początkiem kapitału mogą się stać reszty składek pozostałych od zakupu wieńców, dopełnianie zaś takowego do odpowiedniej a poważnej wysokości nastąpi nader łatwo, gdyż nieboszczyk miał licznych przyjaciół w kołach zamożnych ludzi, popierających krajową sztukę.

W Kałuszynie, niedaleko Warszawy, gwałtowny pożar zniszczył dnia 12. b. m. kilkanaście domów.

W Berezynie, rozległych dobrach hr. A. Potockiego, odbyło się w tych dniach polowanie na niedźwiedzie. Z powodu złego obszczenia zabito tylko cztery niedźwiedzie i zabrano trzy szczeniaki. W polowaniu, prócz gospodarza uczestniczyli pp. Roman hr. Potocki, ks. Włodzimierz Czetwertyński, hr. Altan i ks. Liechtenstein przybyły z Galicji.

Wiedeń 12. marca. Niejaki Józef Dreher usiłował dziś w południe popełnić morderstwo rozbójnicze na osobie Marji Viereckl, rzeźnicki mieszkającej przy Neustiftgasse. Dreher, zastawszy kobietę w sklepie samą, uderzył ją młotem w głowę i rzucił się na nią w zamiarze zamordowania, lecz resolutna rzeźnicka wyparła go ku drzwiom wychodowym i narobiła hałasu, a publiczność ujęła Drehera i odprowadziła go na policję.

Jan Melouz, który pochwycił mordercę Blöcha, wyszedł ze szpitala jako uleczony i odebrał w magistracie tutejszym zebraną dla niego sumę złr. 5.000.

Tyfus głodowy wybuchł w Jasielskiem. Wielu włościan opuściło zagrody swe, puszczając się za zarobkiem na Węgry, inni wyprzedawszy wszystko, wybierają się do Ameryki. Przeszkodzi temu zapewne p. komisarz policji na dworcu kolei w Krakowie.

Zginęła. Henryk Radwański, przybyły do Warszawy z powiatu Sierpeckiego, zameldował policji, że zginęła mu żona. Dorosła zguba nosi imię Marji.

Pacjent oburzony. Lekarz: Jeśli chcesz pan wyleczyć się na oczy, to musisz przedewszystkiem wyrzec się wszelkich trunków.

Pacjent: Wszystkich? Jakto, i piwa?

Lekarz: I piwa.

Pacjent: To mi rada! to mi lekarz! Dla dwóch nędznych okienek, mam cały gmach skazywać na zagładę!

Omyłki drukarskie. W artykule na czele wczorajszego „Przeglądu politycznego" wydrukowano „Minister spraw wewnętrznych" zamiast: „Rossyjski minister spraw wewnętrznych". W telegramie własnym z Budapesztu zamiast: „co do zbliżenia się Austrji do przymierza austrjacko-niemieckiego", powinno być: „co do zbliżenia się Rosji do przymierza austrjacko-niemieckiego".

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w piątek dnia 14. marca po raz pierwszy: „Formoza," tragedja w 4 aktach z franc. przez Augusta Vacqueric, przekład Karola Brzozowskiego.

Wystawa obrazów Matejki otwartą zostanie temi dniami we Lwowie w sali „Frohsinnu" i trwać będzie przez dni czternaście. Wystawione będą następujące dzieła: „Wernyhora", „Kazanie Skargi" i trzy portrety.

Operetkę i przedstawienie amatorskie urządza osobny komitet we Lwowie na cele dobroczynne.

Dwie rozprawy ogłosił temi dniami poseł Bloch w języku niemieckim. Jedna z nich zatytułowaną jest: „Zur Reform des Heimats- und Armenrechtes", druga: „Vom der Elementarschule und dem Erziehungswesen der alten Völker.

Ruch stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 15. bm. o godz. 6ej wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego. Na porządku dziennym: 1) Wykład p. Walerjana Dzieślewskiego: „Techniczna strona kwestji włościańskiej. 2) Wnioski.

Proces Hugona Schenka i towarzyszy o rozbójnicze skrytobójstwa.

(Oryginalne sprawoz. „Korespondencji wiedeńskiej.")

Wiedeń 13. marca. (C. d.) Rabunek w lesie pod Weidlingau. Franciszek Bauer, również bez miejsca, który również za pomocą inseratów szukał posady i oświadczył gotowość złożenia kaucji, otrzymał dnia 18. kwietnia zr. przyrzeczenie od Schlossarka, iż otrzyma służbę u pewnego fabrykanta bielizny w Wiedniu, posiadającego w Weidlingau willę. Dla ostatecznej umowy o służbę, miał Bauer udać się do Weidlingau, do swego nowego chlebodawcy, którego rolę odgrywał Hugon Schenk. Polecono mu wziąć kaucję ze sobą. Schenk zaopatrzył Schlossarka w dwie flaszki, z których jedną napełnił czystą wódką, drugą zaś mieszaniną wódki z chloroformem; na każdy wypadek zaś, dał mu jeszcze flaszeczkę z kwasem pruskim. Tak zaopatrzony, udał się Schlossarek z Bauerem do Weidlingau. Hugon Schenk nieznany osobiście Bauerowi, podążył za nimi. Ze stacji kolejowej potrzeba było iść do Weidlingau przez las. W lesie poczęstował Schlossarek dobrodusznego Bauera wódką, wprzódy czystą, a potem mięszaną z chloroformem. Kiedy na Bauerze zaczęło oszołomienie występować, zjawił się Hugon Schenk i grając rolę chlebodawcy, wymienił z Bauerem kilka słów. W tej chwili postradał tenże przytomność zupełnie i runął na ziemię. W tym stanie obrabowano go.

System Hugona Schenka. Hugon Schenk, który już dawniej wyłudził był od Teresy Berger obietnicą małżeństwa znaczniejszą sumę, zrobił przytem doświadczenie, że poszkodowana wniosła zażalenie, i że w skutek tego musiał odsiedzieć dwuletnie więzienie. Szacherka małżeństwem przez inseraty, była więc intratną, jednakże niebezpieczeństwo odkrycia zbrodni wielkie. Obmyślił więc inny ulepszony system. Licząc na swoją piękność, na potęgę wymowy i na ujmujące obejście, uczuł w sobie uzdolnienie do dalszego prowadzenia rzemiosła z tą jednak różnicą, że postanowił odtąd każdą upatrzoną ofiarę tak ubezwładnić, żeby w danym razie nie było świadka przed sądem: ofiara musiała umierać... Punktem wyjścia był zwykle inserat. Hugon Schenk i towarzysze wyszukują sobie zawsze służące dlatego, że one stojąc na niższym stopniu wykształcenia, łatwiej dają się obałamucić i łatwiej złapać na wędkę pochlebnych słówek „narzeczonego," który wydając się już to za inżyniera, już to za urzędnika, obiecuje je poślubić. W ten sposób zaznajamia się on w przeciągu jednego roku 1883 z pokojówką Józefą Timal, kucharką Teresą Ketterl, i służącą Różą Ferenczy, które z zaufaniem widzą w nim przystań szczęścia, nie przeczuwając nawet, że są skazane biedaczki na zagładę. Inni zabójcy dosięgają swe ofiary z narażeniem życia, i z własnem niebezpieczeństwem trafiają na wszelkie trudności i przeszkody; za Hugonem Sch. idą ofiary chętnie wszędzie, na każde skinienie, na miejsca odludne, skąd głosu wołającego o pomoc nikt nie usłyszy — do ciemnego boru, gdzie w cieniu drzew pragną gruchać miłością... znajdując zamiast miłości... śmierć.

Zamordowanie Józefy Timal. W maju 1883 r. zawiera Hugon Schenk znajomość z pokojówką Józefą Timal. Skłania ją wkrótce do opuszczenia służby i oddania kufrów z ruchomościami w przechowanie Karolowi Schenkowi. Hugon Schenk i Schlossarek, który uchodzi za służącego, jadą z nią do Weisskirchen na Morawji, gdzie miały się odbyć zaślubiny. Tymczasem upatrzyli złoczyńcy w pobliżu wymienionej miejscowości odludne miejsce w lesie, gdzie się znajdowała skała stercząca nad głęboką kałużą. Tu zwabiają ofiarę, pod pozorem ważnego interesu w pobliskiej wiosce Żerotyn, do której droga wiedzie skalistem urwiskiem. Idąc lasem do Żerotyna, odpoczęli na skale w cieniu sosen. Był upał. Schenk podał narzeczonej wina na ochłodę i plótł jej grzeczności. Ona opływała w szczęściu, śmiejąc się z radości i nie spuszczając oka z oblubieńca. Wtem uchwycił ją Schlossarek z nienacka, związał ręce w tył, i z pomocą „narzeczonego" uwiązał jej duży kamień u szyi, a zrabowawszy jej książeczkę kasy oszczędności na 500 złr. i złoty zegarek z łańcuszkiem — zepchnęli ją ze skały w kałużę, w której mętach tonąc — znalazła śmierć okrutną...

Zamordowanie Katarzyny Timal. O stosunku między Józefą Timal a Schenkiem, dowiedziała się z listów siostry, bawiąca w Budziejowicach w Czechach Katarzyna Timal. Hugon Schenk i Schlossarek obawiali się z jednej strony wykrycia zabójstwa Józefy, której nagłe zniknięcie musiałoby wkrótce zaniepokoić rodzinę zamordowanej, jakkolwiek rodzinę wprowadzono w błąd doniesieniem, że Józefa przebywa w Krakowie, z drugiej strony zaś spodziewali się dobrego łupu, zwłaszcza, że od Józefy dowiedzieli się, iż Katarzyna posiadała znaczniejszą gotówkę. Schenk i Schlossarek postanowili tedy — zamordować i obrabować Katarzynę Timal. W tym celu zaprosił ją Hugon Schenk naprzód telegraficznie, a następnie listownie do Pöchlarn, rzekomo dla objęcia zarządu nad odziedziczonym przez Schenka folwarkiem. Katarzyna zachwycona tem zaszczytnem wezwaniem, pospieszła do Wiednia, gdzie przenocowała, a Hugon przekonawszy się, że przywiozła ze sobą torbę podróżną, klejnoty itp. i książeczkę kasy oszczędności, ułożył jeszcze tego samego wieczora wspólnie z Schlossarkiem i bratem swoim Karolem Schenkiem, który tym razem miał czynnie współdziałać, cały plan zamordowania Katarzyny. Stosownie do tego planu wyjechali Schlossarek i Karol Schenk natychmiast do Pöchlarn.

Hugon Schenk i Katarzyna Timal udali się w tę samą podróż dopiero wieczornym pociągiem. Na drodze z Krummnussbaum do Pöchlarn urządzono komedję przypadkowego spotkania ze spieszącymi na powitanie przyjaciołmi Hugona, którzy jednakowoż zapóźnili się do pociągu. Działo się to o samej północy. Trzej zbrodniarze zdążali w towarzystwie nieprzeczuwającej nic złego Katarzyny do folwarku, rzekomej własności Hugona Schenka. Nagle na umówiony znak rzucają się Schlossarek i Karol Schenk na Katarzynę, obalają ją na ziemię, przytrzymując za ręce i nogi, a Hugon Schenk przecina jej nożem gardło aż do stawu pacierzowego. Do trupa przywiązują ciężki kamień i wrzucają do Dunaju.

Nazajutrz wypłynęło ciało na brzeg, gdzie je znaleziono.

Zamordowanie Teresy Ketterl. Jeszcze nie przehulano pieniędzy Katarzyny Timal, a już Schenk ułożył plan nowego mordu. Tym razem postanowił on działać bez spółki z Schlossarkiem i i Karolem Schenkiem, a nawet bez ich wiedzy, a to dla tego, aby nie dzielić się zdobyczą. Ofiarę mordu wyszukał sobie w osobie Teresy Ketterl, kucharki u bar. Buschmana, której zagadkowe zniknięcie wywołało w lecie r. z. tyle hałasu w Wiedniu. Zawarłszy znajomość, wywiedział się Schenk wnet, że Teresa K. posiada znaczne zapasy gotówki i że lubi wycieczki. Zaproponował jej więc spacer na Reisalpę, przy Lilienfeldzie. Ketterlówna mogła udać się z łatwością w kilkudziową podróż, gdyż służbodawca jej bawił wówczas w kąpielach. Jeszcze przed wycieczką Teresa K. zwierzyła się Schenkowi z zamiarem zabrania ze sobą całego majątku, a to z obawy, aby podczas jej nieobecności złodzieje nie włamali się do pustego mieszkania. Hugon Schenk zeznaje sam, że powziął zamiar zamordowania Ketterlówny podczas tej wycieczki, i że w tym celu zaopatrzył się w rewolwer. Z rana 4. sierpnia z. r. wybrali się oboje w podróż, a Teresa wzięła ze sobą waliskę, w której zamknęła między innemi klejnotami papiery wartościowe i książeczkę kasy oszczędności. W St. Pölten przenocowali, a nazajutrz z rana udali się wózkiem do Lilienfeldu, skąd przez dolinę klasztorną pieszo powędrowali na Reisalpę. Schenk namówił towarzyszkę do opuszczenia zwykłej drogi, zaprowadził ją manowcami w odludne strony i w samotnej kotlinie, tzw. „Sternleiter" dokonał zabójstwa.

Schenk opowiada szczegóły morderstwa Teresy Ketterl w ten sposób:

„Jakkolwiek zwabiłem Teresę do lasu w tym celu, ażeby ją zabić, to jednak zabrakło mi w stanowczej chwili odwagi do czynu. Zatrzymaliśmy się na samotnej polance, w celu posilenia się przekąskami i winem. Wtedy przyszła mi myśl użycia podstępu, aby spowodować Teresę samą do zadania sobie ciosu śmiertelnego. Począłem więc bawić się nienabitym rewolwerem, i namówiłem ją żartem, ażeby przyłożywszy do czoła rewolwer, pocisnęła za sprężynę. Ketterl nasamprzód z obawą, później jednak śmielej i śmiejąc się z tego żartu, pociskała sprężynę kilkakrotnie. Wtedy oddaliłem się z rewolwerem na małą chwilkę nabiłem go szybko, a nawiązując rozmowę napowrót na żartobliwą próbę samobójstwa z miłości, spowodowałem ją, by przyłożyła rewolwer do skroni. Śmiejąc się, uczyniła zadość memu życzeniu, strzał padł i kula przeszyła na wskróś skroń Teresy, która padła bez jęku."

Tym razem zysk był bardzo znaczny. Kasa oszczędności wypłaciła Schenkowi 3640 zł. 11 ct., za sprzedane papiery wartościowe otrzymał on w „Merkurze" 1200—1400 złr., a klejnoty, z których część darował Schenk później swej kochance, Emilji Höchsmann, przedstawiały wysoką wartość.

Hugon Schenk i Józefa Eder. W październiku r. z. ułożył H. Schenk nowe plany. Przez inseraty zapoznał się on z Józefą Eder, pokojówką u pani Jadwigi de Malfatti, i ze służącą Różą Ferenczy. Potęgą miłości udanej uździlił Ederównę do tego stopnia, że ta stała się w jego ręku bezwładnem i bezwolnem narzędziem. Pokochawszy Schenka całą siłą pierwszej miłości, oddała mu się Ederówna ciałem i duszą, opuściła za jego namową swoją dobrodziejkę, przeniosła się do Schenka, i nawet ta uczciwa dotychczas dziewczyna dała mu się z łatwością namówić do popełnienia kradzieży u swojej byłej pani. Okoliczności tej, że Schenk spodziewał się mieć w niej niewolnicze narzędzie, i że zapewne knuł plany dalszych kradzieży u pani Malfatti, zawdzięcza Ederówna, że Schenk nie wciągnął jej na razie na listę proskrybowanych ofiar. Równocześnie z Ederówną, miał Schenk znajomość z Różą Ferenczy, i podczas gdy tamtę postanawia oszczędzać przynajmniej na razie, Różę Ferenczy postanowił zamordować.

Zamordowanie Róży Ferenczy. Przy ostatniem 29. grudnia r. u. dokonanem morderstwie Róży Ferenczy, działali znów Hugo Schenk i Karol Schlossarek wspólnie. Schenk, który wiedział, że Róża Ferenczy posiada książeczkę kasy oszczędności, musiał odłożyć wykonanie zamierzonego morderstwa na później, z powodu, że książeczka się gdzieś zagubiła, a postępowanie amortyzacyjne trwało dłuższy czas. Jak skoro tylko papiery potrzebne do podjęcia oszczędnościowej wkładki nadeszły i Schenk pod pozorem przechowania zabrał je do siebie, nie zwlekano dłużej z

---

rami, wskazano mu mieszkanie obok galerji Franciszka, a żył i jadał z artystami królewskiego dworu, po królewsku. Nieraz zdawało mu się, że to sen, te wszystkie świetności, a młody jego uczeń i towarzysz, Andrzej Squapella, tak był odurzony niemi, że przysięgał, nigdy do Florencji nie wracać. Królowa matka i księżniczka Małgorzata przyjęły Andrzeja del Sarto z wielką uprzejmością i zasypały go zamówieniami. Pierwsza zamówiła „pokutującego Hieronima", Montmorency „młodego Tobiasza," a siostra króla „świętą rodzinę." Pracownia jego pełną była możnych i wielmożnych gości, którzy przyglądali się pracom jego i zamawiali nowe. O portrecie następcy tronu nikt ani nie wspomniał.

Tak minęło parę tygodni, ale mimo tego życia bez troski, mimo pracy ukochanej, tęsknota jakoś dręczyła umysł malarza. Z roztargnieniem słuchał opowiadań młodego Squapelli, który z zapałem sławił wdzięki dam francuskiego dworu, a sam tęsknił za ojczyzną, za ojcem i matką, a nawet za żoną. Zapomniał już o widoku jej złością wściekłej twarzy owego wieczora, gdy malował harpie u stóp Madonny, a pamiętał tylko zalotną, powabną, jak wówczas w ogrodzie Sapiency, z szkarłatnym kwiatem u włosów i palącym wzrokiem, który mówił: „chcę kochać ciebie!"

Wszystkie piękności dworu nie uważał godnemi porównania z małżonką swoją. Czasem szał go napadał, chciał prosić króla, aby go uwolnił, dzień i noc byłby szedł piechotą do własnego domku. Wtem, śród tego nawału myśli, przyniósł mu pomocnik jego rozkaz udania się do królowej Klaudji, aby niezwłocznie rozpocząć obraz następcy tronu. Squapella śmiał się, gdy to poselstwo oznajmiał.

— Nie zazdroszczę wam Andrzeju del Sarto —żartował uczeń— bezwątpienia ujrzycie ponurą brzydką kobietę. Musi być brzydka, bo dla czegożby się tak chowała? Czy przystoi też królowej, nigdy nie brać udziału w zabawach i ucztach dworu, nie dozwolić podziwiać się w całym majestacie, zamykać się w swoich pokojach i bawić się obcemi dzieciakami, zamiast uszczęśliwiać promieńmi łaski całe swe otoczenie! Piękna Małgorzata, ta zrodzona do korony królewskiej, ale nie tamta dziwaczka, co urządza u siebie przytulisko dzieci. Wszyscy poeci opiewają Małgorzatę, wszyscy malarze robią jej portrety, a któż kiedy choćby wiersz jeden złożył na cześć królowej Klaudji i komuby się też chciało malować jej portret?

— Chi lo sa.... może mnie się zechce—odparł mistrz z uśmiechem." *(Dokończenie nastąpi.)*

wykonaniem zbrodni. W tym celu wybrali zbrodniarze samotną ustroń nad Dunajem, tzw. Wilczą Dolinę pod Pressburgiem. Obałamucona, że jeden z drużbów mieszka w Pressburgu i że tam odbędzie się ślub, udaje się Róża Ferenczy w towarzystwie Hugona Schenka i Schlossarka w podróż do Pressburga, widząc się u celu ziszczenia upragnionych marzeń. Pod pozorem jakiegoś interesu w Wilczej Dolinie, udali się tam wszyscy troje pieszo 29. grudnia po południu. Po załatwieniu mniemanych interesów, powracali do Pressburga. W drodze zaskoczyła ich ciemna noc. Na umówionem już poprzednio miejscu zabijają „narzeczony“ i „drużba“ Różę Ferenczy, wziętą w tym celu siekierą, a trupa wrzucają w nurty modrego Dunaju. *(C. d. n.)*

Wiedeń 14. marca. *(Tel. Dz. Pols.)* Przy dzisiejszej rozprawie przesłuchano oskarżonego w sprawie faktów z Podberą, Bauerem i Józefą Timal; przesłuchanie stwierdziło szczegóły w oskarżeniu zawarte, które obwiniają Hugona Schenka i Schlossarka, a dowodzą współwiny Karola Schenka. Z zeznań Hugona podnieść należy oświadczenie, iż on i Schlossarek po nieudanym częściowo rabunku Podbery i Bauera, postanowili zabijać każdą ofiarę. Hugo przyznał się, że on robił plany a Schlossarek je wykonywał. Na pytanie zaś, czyli nie brał nigdy udziału w zbrodniach swego towarzysza i w jakim to czynił celu? odparł Schenk: „Nie chciałem mordować.“ *(Sensacja)*

Wiedeń 14. marca. *(Tel.)* Dziś z rana załatwiono fakta skrytobójstw obu Timalówien i usiłowanego rabunku na pocztarzu z Amstetten. Wypierającemu się Hugonowi Schenkowi oświadczył Schlossarek stanowczo, że on (Schlossarek) i Karol trzymali Timalównę, a Hugo przerżnął jej gardło scyzorykiem. Hugo nazywa Schlossarka kłamcą, na co Schlossarek odpowiada, podając szczegół nowy, że Hugo chciał także obrabować pewną kobietę na wozie, oblać ją następnie naftą i podpalić. Hugo przyznaje się, że był autorem planu obrabowania pocztarza.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie d. 13. marca. Na początku posiedzenia przewodniczył prezydent Dąbrowski. Przedsięwzięto nasamprzód wybór delegatów na rok bieżący: Wybrani zostali pp.: Jaśkiewicz, Piątkowski Franc., Bałutowski, Dymet, Groman, dr. Madejski Marceli, dr. Semilski, dr. Zucker Filip, Gołąb, Krasuski, Michalski, Momocki, Świeterski, Aleksandrowicz, Kochanowski, dr. Witz, Żuliński, Gerstman, Głodziński i Niemczynowski.

Pierwszym delegatem wybrany został dr. Madejski Marceli.

W skład komisji dyscyplinarnej weszli pp.: Czerny, Hupert, Mochnacki, Szajer, Semilski, Zucker i Soleski.

Na porządku dziennym stała ważna sprawa wprowadzenia w życie wyższej szkoły żeńskiej we Lwowie. Przewodnictwo objął dr. Czyżewicz, a prof. Soleski jako sprawozdawca sekcji V. przedłożył Radzie w myśl dawniejszej uchwały szczegółowy plan organizacji szkoły, grona nauczycielskiego i etat. Na czele zakładu ma stać kuratorja, wybrana przez reprezentację miejską. Sprawozdanie sekcji oblicza na 6 klas 300 frekwentantek, które mają opłacać półrocznie z góry po 15 złr. czesnego, z czego na rok wyniknie dochód 9000 złr. Koszta zaś utrzymania: 1 dyrektora, 6 stałych nauczycielek, odpowiedniej liczby docentów i praktykantek, służby, środków naukowych i ubikacyj wypadają na 14.040 złr. Niedobór tedy 5040 złr. przypadnie do pokrycia z funduszów gminy. Wprowadzając zakład dnia 1. września w życie, okazuje się koszt etatowy 4680, a nadzwyczajny (na pierwsze założenie jednorazowy) 3000 złr. Po potrąceniu wpływu półrocznego z czesnego (4500 złr.), gmina w roku bieżącym będzie miała do pokrycia niedobór około 4000 złr. i sumę tę wstawiła już komisja budżetowa do projektu budżetu.

Dla ułatwienia uchwały bardzo obszernego statutu organizacyjnego, zwołane było poufne zgromadzenie niektórych radnych, i zdawało się, że w plenum przejdzie uchwała bez przeszkody do skutku. Lecz ponieważ wielu radnych nie było na tem poufnem zgromadzeniu, a niektóre punkta organizacji, jak np. co do stanowiska kuratorji i co do funduszów, na szkołę potrzebnych, potrzebują wyjaśnienia, więc p. Groman postawił wniosek odraczający, z żądaniem autografowania elaboratu i zakomunikowania go magistratowi do zaopinjowania poprzedniego.

Wniosek ten poparli pp. Semilski i Tyniecki. Sprzeciwiali się zaś odroczeniu pp. Gerstman, Radziszewski i sprawozdawca, przewidując ztąd przewłokę taką, iż zakład w bież. roku nie mógłby już wejść w życie.

Za tem zapatrywaniem poszła większość (25) Rady przeciwko 22, i uchwaliła wprawdzie odroczenie obrad nad statutem organizacyjnym, tudzież jego autografowanie, ale żeby uniknąć zwłoki możebnej, postanowiła definitywnie, że w budżet tegoroczny ma być wstawioną kwota 4.000 gld., aby zakład mógł być otworzonym z dniem 1. września bieżącego roku.

W końcu uchwalono w skutek petycji Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831, na cmentarzu Łyczakowskim odstąpić bezpłatnie 60 metrów gruntu na groby dla tych weteranów, aby jak w szeregach w obronie ojczyzny stali razem, tak po zgonie mogli razem spoczywać.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank włościański. Właściciele asygnat kasowych Banku włościańskiego zgodzili się na zwołanie zgromadzenia na program likwidacyjny komitetu obywatelskiego.

Przegląd polityczny.

Lwów 14. marca.

Członkowie deputacji w sprawie Banku włościańskiego udają się do Wiednia dnia 15. bm.

Ze Lwowa donoszą do *Presse*: Gmina miasta Brodów, zasekwestrowana, jak wiadomo, za długi, przeparła rekurs przeciwko orzeczeniu namiestnictwa w kwestji prawa propinacyjnego. W skutek tego zwiększą się dochody gminy rocznie blisko o 30.000 złr. i będzie ona w możności, za pomocą zaciągnięcia znaczniejszej pożyczki, uregulowania finansów swoich.

Według *Politik* odpowiedział minister sprawiedliwości deputacji czeskich koncypientów adwokackich, iż zgadza się z ich życzeniem, ażeby nowa ustawa adwokacka nie była stosowaną do obecnych kandydatów adwokackich, jednakowoż inicjatywa w tym względzie wyjść musi od którego z członków komisji prawniczej.

W Wiedniu odbyło się dnia 12. bm. bardzo burzliwe zgromadzenie wyborców śródmieścia. Niemieckie stronnictwo narodowe zebrało się bardzo licznie. Wiener w swem sprawozdaniu występuje przeciw organowi tego stronnictwa *Deutsche Wochenschrift* i rzuca z oburzeniem na ziemię kilka numerów tego pisma. Friedjung, redaktor tego pisma, chciał przemówić, lecz został zakrzyczany. W końcu prosi Wiener wyborców o poruczenie mu ponownie mandatu do Rady miejskiej. Kopp i Rodler przemawiali przeciw Wienerowi, poczem wstąpił na trybunę Friedjung i zaczął miotać obelgi przeciw *Presse*, której redaktorem jest Wiener. Odmówił on Wienerowi talentu i charakteru. Ostatni zażądał od przewodniczącego satysfakcji. Friedjung: Jestem na usługi Pana. Wiener: Z panem nie rozmawiam wcale. Następnie kandydował Prosinagg ze stronnictwa niemiecko-narodowego. Szanse Wienera są dość pomyślne.

W odpowiedzi na interpelację Eoetvesa oświadczył minister Tisza na posiedzeniu stronnictwa liberalnego, że jeśli władze austrjackie zechcą w drodze rekwizycji udawać się do władz węgierskich, ostatnie muszą czynić im zadość, o ile nie będzie się tu rozchodziło o wolność osobistą odnośnych indywiduów. Gdyby jednak miała być zakwestjonowaną wolność osobista, muszą interweniować sądy, które postąpią zupełnie bezstronnie. Robotnicy węgierscy nie zeszli dotychczas z drogi legalnej, a rząd nie może patrzyć obojętnie na zewnętrzne zabiegi, zmierzające do sprowadzenia ich na bezdroża. Prezes gabinetu odczytał pojedyncze ustępy z ostatniego numeru organu radykalnego, chcąc tym sposobem poinformować stronnictwo liberalne o agitacjach anarchistycznych.

W sprawie reformy Izby panów odbyła się u węgierskiego prezydenta ministrów konferencja, w której przyjęli udział prezydenci Szögenyi i Vay, strażnik koronny Szlawy, Franciszek Zichy, Geza Szapary, Juliusz Andrassy, biskup Schlauch Ferdynand Zichy i kilku magnatów węgierskich. Zebrani przyszli po dłuższej naradzie do przekonania, że większość odrzuci projekt rządowy. Wobec blizkich wyborów starał się Tisza przeprowidzić ugodę z opozycją i przyrzekł, że projekt reformy nie będzie wniesiony podczas sesji bieżącej.

Petersburskija Wiedomosti piszą: „Z uwagi na to, iż wyroki sędziów przysięgłych często nie są w zgodności z danemi, jakie przynosi śledztwo sądowe, co powoduje niezadowolenie w społeczeństwie, minister sprawiedliwości postanowił opublikować broszurę wyjaśniającą obowiązki przysięgłych. Na napisanie broszury ogłoszony był konkurs, w którym przyjmą udział znani prawnicy“.

Kreuz-Ztg. dowiaduje się, że mocarstwa i niektóre państwa drugorzędne zgodziły się na to, aby dozwolonem zostało organom policyjnym, dla śledzenia osób knujących plany dynamitowe, komunikować się z sobą w drodze bezpośredniej.

Ze źródła wiarygodnego donoszą do *Neue fr. Presse*, że poseł bawarski przy Watykanie nie prosił o posłuchanie dla księcia Leopolda Bawarskiego i jego małżonki, gdyż z góry wiedziano, iż nie można spodziewać się pomyślnej odpowiedzi. Poseł kierował się w tej mierze swemi instrukcjami.

Mianowanie ks. kardynała Ledochowskiego biskupem przedmiejskim, nie ulega już żadnej wątpliwości. Ks. kardynał opuści w przyszłym miesiącu Watykan. Najął on już mieszkanie w jednym z rzymskich pałaców.

Z Londynu donoszą o coraz silniejszych objawach przekonania, iż dnie gabinetu Gladstonea są policzone. Różnica opinij co do stanowiska Rosji w Azji środkowej występuje w łonie gabinetu coraz wyraźniej i przypisać to należy tylko kłopotom egipskim, jeżeli wybuch przesilenia gabinetowego jeszcze się odwlecze.

Paris donosi: Według wiadomości urzędowych jest już rzeczą prawie pewną, że Baknin jest nasz, ponieważ, albo opuszczą go Chińczycy, którzy są tam zamknięci, albo cała załoga dostanie się do niewoli. Jeszcze przed d. 15. t. m. zatknięty zostanie sztandar francuski na cytadeli Bakninu.

Policja paryska pozdzierała plakaty, zapowiadające romans pt.: „Jestem głodny“. Senat uchwalił artykuł dodatkowy do ustawy municypalnej, orzekający, iż wszystkie gminy, z wyjątkiem Paryża i Lugdunu, obowiązane są do zwrotu mieszkańcom swoim szkody spowodowanej ruchem rewolucyjnym.

Z Kairu donoszą, że dnia 12. tm. z pospiechem wsadzono na statki 1.500 żołnierzy egipskich z 20 działami. Dowodzi nimi pułkownik Duncan, i odchodzą oni na granicę górnego Egiptu. Intendantura angielska rozpisała dostawę dla wojska na rok, począwszy od dnia 1. kwietnia.

Photiades pasza otrzymał rozkaz powrotu do Krety, oświadczył jednak, iż uczyni to tylko pod warunkiem, jeżeli stanie się zadość żądaniom prowincjonalnej reprezentacji Krety.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D) Wiedeń 14. marca. Hr. Hohenwarth zwołał na dzisiejszy wieczór posiedzenie komisji budżetowej, celem naradzenia się nad sprawą galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego.

(D) Wiedeń 14. marca. *Wiener Allg. Ztg* donosi: Rokowania pomiędzy ministerstwem handlu a Polakami dotyczą tylko kwestyj szczegółowych, podczas gdy rzecz główna, tj. zarząd centralistyczny, jest już załatwiony. Zarząd centralistyczny — powiada ten dziennik — postanowiony został nie na żądanie ministra handlu, lecz w skutek nalegań ministerstwa wojny.

(D) Wiedeń 14. marca. Niektóre pisma tutejsze omawiając jeneralną rozprawę budżetową, podnoszą umiarkowany ton przemówień Russa, Gregra, Matusza i hr. Clama. W sprawie podziału Czech przypuszczają możebność ugody pomiędzy Czechami i Niemcami.

(C.) Wiedeń 14. marca. Do galic. Wydziału krajowego wystosowało ministerstwo oświaty odezwę w sprawie utworzenia galic. komisji krajowej dla spraw i szkół przemysłowych.

Wiedeń 14. marca. Akademickie stowarzyszenie ruskie „Sicz“ urządzało wczoraj uroczysty wieczór na cześć Szewczenki. Stowarzyszenia słowiańskie a między temi „Ognisko“ licznie było reprezentowane. Rusofilska „Bukowina“ nie otrzymała zaproszenia. Między innymi przybył na wieczór dep. Ozarkiewicz. Nastąpiła komers, lecz komisarz zabronił mów. W skutek interwencji Ozarkiewicza odczytano wśród oklasków 25 telegramów, pochodzących w większej części ze Lwowa, Stanisławowa, Kołomyi, Złoczowa, Tarnopola i Przemyśla.

Lipsk 14. marca. Tutejszy *Tageblatt* zaprzecza doniesieniu pism berlińskich, że Kraszewski oskarżony jest o zakłócenie spokoju krajowego, gdyż akt oskarżenia zarzuca mu jedynie zdradę kraju. Zresztą sprawa ta nie jest jeszcze stanowczo zdecydowaną, ponieważ zawisło to od orzeczenia senatu karnego trybunału państwowego, czy oskarżenie będzie w ogóle wniesione. Sprawa cała znajduje się jeszcze w okresie przygotowawczym, dla tego też ogłoszenie materjałów obciążających jest w tej chwili jeszcze niedopuszczalnem.

Tryest 14. marca. Wczoraj został tu uwięziony kupiec Marass, który w workach z mąką i fasolą przemycał do Pirano bomby i petardy. Po eksplozji petardy znaleziono kawałki rachunków Marassa.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 14. marca. Odpowiadając na interpelację Helfy'ego zapewnia prezydent ministrów, że nie zdarzyło się nic takiego, coby ścisłe przymierze Austrji z Niemcami, zawarte celem ochrony i utrzymania traktatów pokojowych, mogło naruszyć. Zbliżenie się innych mocarstw do tego przymierza bez naruszenia jego jest z jednej strony jego tryumfem, z drugiej nową rękojmią trwałości pokoju. Każda wiadomość o tem, że Rosja powodowana życzeniem utrzymania pokoju przedewszystkiem z Niemcami, ale niemniej i z Austrją, chce zawrzeć stosunki przyjazne, jest bajką. Zbliżenie do austro-niemieckiego przymierza innych mocarstw jest tylko większą gwarancją pokoju. Odpowiedź tę przyjęto do wiadomości.

W skutek interpelacji Eoetvoesa o wydalaniu anarchistów, Tisza odrzuca przedewszystkiem przypuszczenie, iż rząd węgierski wykonuje polecenie, otrzymane z innej strony. Rząd postępował przy stosowaniu środków przeciw anarchistom w myśl istniejących rozporządzeń. Skrytobójca jest zwyczajnym mordercą, chociaż je spełnił pod pozorem politycznym. Dotychczas wydalono tylko 6 niebezpiecznych indywiduów i zkąd inąd już wydalonych. Tisza odczytuje cytaty z organów anarchistycznych *Freiheit*, *Zukunft* i *Radical* celem wyjaśnienia celu i pojęć anarchistów i wyraża przekonanie, że nikt nie będzie nic mieć przeciw temu, aby w obec takich ludzi zastosować całą surowość ustaw. *(Oklaski.)*

Rzym 14. marca. Pogłoski dziennikarskie o dymisji gabinetu są nieuzasadnione.

Suakim 14. marca. Potyczka z Osmanem Digmą trwała pół godziny. Zwycięztwo Anglików zupełne. Anglicy stracili dwóch zabitych.

Londyn 14. marca. Depesza Grahama do ministerstwa wojny donosi: Po gwałtownym boju wzięty został obóz nieprzyjacielski. Anglicy mieli przeszło 70 zabitych i 100 rannych.

Hanoi 14. marca. Kolumna Negrier'go zajęła wczoraj wieczorem Bacnin. Zdemoralizowani manewrem obejścia Chińczycy opuścili wszystkie pozycje. Straty nieprzyjaciela bardzo znaczne, Francuzi stracili 70 rannych, a znaleźli mnóstwo amunicji i baterję Kruppa.

New York 14. marca. Z Lynchburg (Wirginia). donoszą: Eksplozja w kopalni węgla Pocahontas zabiła blisko 100 robotników.

Berlin 14. marca. Przed porządkiem dziennym zabrał głos Bismarck, by usprawiedliwić postępowanie w sprawie Laskera; wykazał niezmącone stosunki Prus do Stanów Zjednoczonych od czasów Fryderyka W. i oświadczył, że nie mógł rezolucji przedłożyć Reichstagowi z powodu zawartych w niej przekonań. Zdanie, iż działalność Laskera była pożyteczną dla Niemiec, jest zwrócone przeciw polityce kanclerza, prowadzonej w imieniu cesarza. Nie można przypuścić, aby kanclerz chciał zaprządz się do rydwanu opozycji i przedkładać Reichstagowi wizowany przez się akt, który oskarża politykę cesarza. Życzenie moje co do przyjaznych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi pozostają te same. Postępowanie moje było wymuszone nadużyciem, jakiej popełniono z uchwałą izby reprezentacyjnej.

Rzym 14. marca. Sella umarł dziś po północy.

Londyn 14. marca. Zdrowie Gladston'a choć trochę zachwiane nie budzi jednak obaw. Zapewne przez kilka dni nie będzie bywał w parlamencie. W Izbie niższej odmówił Hartington ogłoszenia raportów Gordona. Przywrócono komunikację telegraficzną z Chartumem.

Sprawozdania dziennikarskie o bitwie stoczonej przez Grahama zgadzają się w tem, że walka była bardzo zaciętą, a Arabów trzeba było prawie wszystkich zabijać. Słychać, że po bitwie jen. Graham wysłał dwa pułki jazdy ku Sinkatowi, aby przeciąć odwrót powstańcom, i uratować kobiety z dziećmi, zagrożone w Sinkacie.

Kair 14. marca. Jen. Graham rozłożył się obozem u źródeł Tamai na poprzedniem obozowisku Osmana Digmy. Powstańcy walczyli zaciekle, a bój był większy, niż pod Elteb. Strata nieprzyjaciela jeszcze nie znana.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 13 marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolej Karola Ludwika 4 200 złr. 286 50 do 290—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 172 50 do 175 50, Banku hipot. galic. 297 — do 302—, Banku kred. gal. 260— do 255·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·40 — 100·40, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·25 do 91·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·40 do 100·40, Tow kred. gal. ziem. 4% 86·50 do 87·50, Banku hip. gal. 6% 101 25 do 102·25, Banku hip. gal. 5% 97·40 do 98·40, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·25 do 101·25. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 99·65 do 100·65, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komunalne Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 90— do 91·—, Losy miasta Krakowa 17— do 19·—, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety. Dukat holederski 5·60 do 5·70, Dukat cesarski 5·63 do 5·73, Napoleondor 9·57 do 9·67, Pół-imperjał rosyjski 9·86 do 9·96, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowe 1·19¾ do 1·21¾, 100 marek niemieckich 58·85 do 59·70, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 14. marca godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 324·10, Anglo-Austr. 117·—, Akcje banku Union 113·20, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 144·80, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·61½, Rubel papierowy 1·21¼. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 13. marca godz. 1. min. 45. Akcje alp. tow. górn. 66·80, Węg. akcje kredyt. 326·50, Akcje anglo-austr. 116·75, Akcje banku Union 113·—, Akcje Karola Ludwika 298·50, Akcje kolei północnej 273·—, Akcje kolei południowej 145·60, Akcje kolei Alfödzkiej 173·75, Akcje Staatsbahn 317·60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 174·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 157·—, Wiedeńskie losy 127·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 100·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·—, Losy regulacji Cisy 114·10, Losy tureckie 20·—, Węgierska renta 91·70, Akcje banku związkowego 109·80, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku —·—, Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·20½, Węgierskie losy 116·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Berlin 13. marca godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 203·90, Akcje kredytowe 558·—, Lombarda 248·50, Galicyjskie 126·10, Kolei rumuńskiej 59·70, Austrjackie banknoty 168·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 13. marca. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurydza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·— do 31·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9 45 do 9 47 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 14½ złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 173·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 47·30 m., olej rzepakowy 61·20 m. Paryż: mąki 159 klgr. 48 75 fr., olej rzepakowy 73·50, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 14. marca: 13 50 do 14·—. Brema: 7·55 do —·—. Hamburg: 7·60, na marzec 7·50, na marzec-kwiecień 8·30. Antwerpja: na marzec 19¼. Nowy-York: 8½. Filadelfja: 8⅞.

Przyjechali do Lwowa dnia 13. marca.

HOTEL LANGA. A. Körbel z Tarnowa, M. Moldan i J. Ruprecht ze Stryja, J. Goldstein z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Rzyszczewski z Felsztyna, S. Szczepanowski ze Słobody, . Müller z Magdeburga.

HOTEL ANGIELSKI. E. Łoziński z Potoka, W. Czajkowski ze Swirza, W. Świętosławski z Rosji, H. Meschler z Wiednia, M. Romanowski z Lubienia, S. Gizowski z Przemyśla.

HOTEL ŻORZA. W. Postruski z Wojniłowa, T. Kownacki ze Świtażowa, A. Agopsowicz z Trofanówki, K. Jordan ze Stuttgardu, W. Umlauf z Wiednia, O. Hentschel z Berlina.

PODZIĘKOWANIE.

Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, dopełnia niniejszem miłego obowiązku składając publiczne podziękowanie wszystkim tym, którzy raczyli wziąć udział wczorajszym koncercie na dochód naszego Stowarzyszenia, a mianowicie raczą przyjąć nasze dzięki panna Paulina Rossini i pani Teofila Nowakowska, jakoteż pp. Franciszek Broulik, Ludwik Marek i Henryk Jarecki. Przedewszystkiem zaś z całem uznaniem musimy podnieść niezwykłą uprzejmość panny Pauliny Rossini, która jakkolwiek cierpiąca nie wahała się znakomitym swoim udziałem uświetnić wczorajszego wieczoru, a nawet wskutek niedyspozycji pani Dowiakowskiej śpiewała więcej, niż pierwotnie przyrzekła, jednając sobie w ten sposób najszczerszą wdzięczność ze strony całego Towarzystwa.

We Lwowie, dnia 12. marca 1884 r.

Z Wydziału Towarzystwa oświaty ludowej.

Nagrodzone zaufanie.

P. Fischer, nauczyciel w Hertzfeld, urząd Neustadt w Meklenburg Schwerin, który cierpiał od dłuższego czasu na złe trawienie, brak apetytu, boleści w brzuchu, żołądku itp., kazał nadesłać sobie, ogłoszoną już także w piśmie naszem broszurę dr Liebaut „Die Regenerationskur“ (do dostania za 30 cnt. w księgarni Prochaski w Cieszynie) stosował się do zawartych w niej rad i w kilka tygodni mógł o sobie napisać:

„Mam się stanowczo lepiej, stolec jest regularny, sen zdrowy, a apetyt ożywił się. Wyrażając panu najserdeczniejsze podziękowanie, piszę się z wysokiem poważaniem Fischer“.

OGŁOSZENIE.

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem 15. marca b. r. otwiera

Nową szkołę kroju i szycia ubrań damskich,

z zastosowaniem całkiem nowej i najpraktyczniejszej metody, zdobytej długoletnią praktyką w zawodzie krawiectwa damskiego.

Niemniej też zawiadamia, że opuściło prasę drukarską wypracowane i wydane przez podpisanego dziełko (w językach polskim, niemieckim i francuskim) pod tytułem

Nauka kroju i szycia ubrań damskich

wraz z zeszytem rysunkowym informacyjnym,

(zawierającym 33 tablic a 220 figur kroju).

Dziełko to wraz z zeszytem rysunkowym jest do nabycia w pomieszkaniu podpisanego wydawcy po cenie 5 złr. Przybory do kroju ułatwiające rysunki za cenę 3 złr.

Lekcje z zastosowaniem metody w dziełku streszczonej

udziela przez 3 godziny dziennie za wynagrodzeniem miesięcznem 8 złr. od osoby w własnem pomieszkaniu przed południem lub po południu.

Na żądanie udziela lekcje także w domach prywatnych za wynagrodzeniem 80 cnt. za godzinę od osoby; 1 złr. 20 cnt. od dwóch osób; zaś 1 złr. 50 cnt. za udzielanie lekcji jednogodzinnej trzem osobom.

Tusząc sobie, że Szanowna P. T. Publiczność, jak dotychczas tak i nadal zaszczycać będzie względami i uznaniem firmę podpisanego, uprasza o przychylność i poparcie w obecnych jego usiłowaniach.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem 1400 2—10

F. Góralski,
krawiec damski i nauczyciel kroju, pod l. 25 ulica Wałowa.

SKŁAD MIEDZI

przeszło 100 lat pod firmą J. M. Schütz istniejący a obecnie pod firmą

J. M. SCHÜTZ następcy

dalej prowadzony, poleca gorzelniom, browarom i innym fabrykom

kutą i walcowaną miedź,

a mianowicie: talerze, szalki, deńki, blachy i t. d. najlepszego gatunku i po najumiarkowańszych cenach.

Również poleca firma swój skład mosiądzu, cyny, ołowiu i szlagelotu, najlepszego gatunku i zwraca uwagę PT. Publiczności, iż przyjmuje starą miedź, jakoteż inne metale bądź w zamian bądź za gotówkę wedle cen targowych.

Zamówienia adresować należy: J. M. Schütz następcy we Lwowie. Skład znajduje się przy ulicy Wekslarskiej l. 34. 1405 1—10

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe z dniem 31. grudnia 1883 r. a nieprolongowane i niewykupione zastawy

w kasie zaliczkowej,

a mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i t. d.

w dniach 7. i 8. kwietnia 1884 r.

o godzinie $1/2$10 przed południem

w obec c. k. Notarjusza

przez publiczną licytację

najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod nr. 15 plac Halicki, (w lokalu na ten cel urządzonym w podwórzu na lewo).

Uwaga. Tylko do dnia poprzedzającego licytację mogą być przeznaczone do sprzedaży zastawy wykupione lub odnośne zaliczki prolongowane.

Lwów dnia 10. marca 1884 r. 1397 1—3

Dyrekcja.

The „Gresham“

Londyńskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie.

Filia dla Austrji:	Jeneralna Ajencja:
w Wiedniu Giselastrasse 1,	dla Galicji i Bukowiny,
w domu własnym.	we Lwowie ul. Karola Ludwika 5.

Ulokowane aktywa według bilansu z dnia 30. czerwca 1883 r. wynoszą: . . . . . . 83,780.016 frk. 90 ct.
Roczny dochód z tytułu premij i procentów 16,602.367 „ 70 „
Wypłaty od założenia Towarzystwa (1848) 139,950.000 „ — „
Nowych wniosków przedłożono Towarzystwu w przeciągu roku 30. czerwca 1882 — 1883 na sumę 65,726.175 „ — „
Ogólna suma wniosków przedłożonych Towarzystwu od założenia jego 1.260,777.854 „ 55 „

Prospektów i bliższych szczegółów udziela:

JENERALNA AJENCJA

we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 5,

jako też ustalone ajencje we wszystkich większych miastach Galicji i Bukowiny. 1173 3—3

W państwie Nadwórna jest posada

INŻYNIERA

do obsadzenia.

Kompetenci o tę posadę muszą się wykazać dowodami, że ukończyli z dobrym postępem studja techniczne i że nabyli praktykę w budowli lądowej i wodnej.

Chcący się ubiegać o tę posadę mają wnieść podania swe do Dyrekcji Państwa w Nadwórnie. 1394 2—3

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Dr. BISENZ.
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 1011 26—0

Geschlechts-Krankheiten

von

MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

KAMIENICA

jednopiątrowa z domem parterowym obok, stajnią i innemi zabudowaniami, oraz ogrodem warzywnym i owocowym przy ulicy Piekarskiej l. 41 i 43 jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Interesowani zechcą się zgłosić do **P. Z. P.** w Skopówce ostatnia poczta Ottynia. 1407 1—3

Nasienie leśne

taniej jak we wszystkich handlach krajowych przesyła na koszt za zaliczką kolejową leśnictwo **Zassów** pod **Czarną**. Nasienie sosny złr. 1·58, modrzewia 86 cnt., świerka 48 cnt. za funt.

Sadzonki sosnowe przesyła się franko po 90 cnt. za tysiąc sztuk na wszystkie stacje kolei galicyjskiej; najmniejsza przesyłka 6000 sztuk.

Meble do odnawiania

na wsi lub na prowincji, przyjmuje Adolf W. Fang stolarz, Lwów, ul. Kopernika l. 44 a.

Co miesiąca świeży transport.

Wprost z Ameryki.

Wyborna KAWA

kosztuje we Lwowie
1 kilo złr. 1·55 i 1·60,
na prowincji
$4^1/_2$ kilo 8 zł. 20 ct. franco.

Adres: 1036 18—0

SIRIUSZ

Lwów, ulica Zimorowicza l. 10.

(ARTUR KOŚCICKI).

Dra Pattisona

Wata gośćcowa

przynosząca natychmiastową ulgę i leczy szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jako to: ból twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, rąk i kolan, rwanie w członkach, ból w krzyżach i lędźwiach. 1259 2—4

W pakietach po 70 ct., półpakiety po 40 ct. u Zygmunta Ruckera, aptekarza pod „Srebrnym Orłem“, i H. Blumenfelda, apt. pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie.

Chcącym pobierać lekcje

gry na fortepianie

udziela się takowe według najnowszej metody pod najprzystępniejszemi warunkami.

Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Piekarska l. 17, I-sze piętro nr. drzwi 11.

Kartofle „Garnet Chili“

duże, plenne, dobre do jedzenia, jeden z najlepszych gatunków do użytku gorzelnianego, dostać można po cenie 3 złr. za 100 kilo (bez worka) w Dubiecku poczta Monasterzyska. 1350 3—4

SŁABOŚCI

ORGANÓW ODDECHOWYCH

Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Plucie Krwią

LECZONE Z WIELKIM SKUTKIEM PRZEZ

GLOBULES Dra DE KORAB

Wypróbowane w Szpitalach Paryzkich

Z HELENINY

Przedstawionej w Akademii Nauk

Dr DE KORAB, 46, rue de Laborde, PARIS

We LWOWIE:

W Aptekach PP. MIKOLASCHA, RUCKERA I BEISERA.

L. 3280. 1395 2—3

KONKURS.

Na mocy uchwały Rady gminnej z dnia 28. lutego b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego z płacą roczną 300 złr. w. a., z tem, iż posada ta na rok pierwszy nadaje się prowizorycznie, oraz bez prawa do emerytury lub jakiegokolwiek zaopatrzenia.

O posadę tę ubiegać się mają doktorowie medycyny, lekarze dyplomowani, magistrowie i patronowie chirurgii.

Podania z dołączeniem świadectw i metryki wieku mają być nadsełane do Zwierzchności miasta tylko do 15. kwietnia b. r.

Zwierzchność miasta.

Kołomyja dnia 3. marca 1884 r.

Zastępca burmistrza: **Asłan.**

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1005 22—0

Sadzonki chmielu (Saazer Hopfensatzlinge)

w uszlachetnionym gatunku wprost z Saazu z najprzedniejszych ogrodów chmielu, po cenach 8 złr. za 1000 sadzonek, dostarcza niżej podpisany.

Moi mocodawcy w Saazu postarali się już naprzód o to, aby wybrać sadzonki chmielu w najprzedniejszych ogrodach przez ogrodników osobno do tego wybranych i rozesłać świeże swoim zastępcom.

Kupujący może być zapewniony, że ja tylko najszlachetniejsze dworskie sadzonki chmielu rozsyłam i nigdy nie wysyłam proste chłopskie sadzonki, tak jak ekspedjenci z Saazu czynić zwykli.

Kto więc chce mieć dobre i uszlachetnione tak zwane dworskie sadzonki chmielu, to raczy się do mnie udać i wcześnie zamówić.

P. T. producenci zechcą łaskawie wcześnie zamówić, albowiem wyborne pańskie sadzonki aklimatyzowane dla Galicji rozsprzedane zostaną.

Znajomi państwo otrzymają swoje zamówienia za uiszczeniem należytości po odebraniu towaru.

Z wysokim szacunkiem 1311 9—0

J. O. Seelenfreund,
umocowany zastępca handlu chmielu w Mościskach.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie sześć ciągnień:

15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1014 17—0

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.

Dla aptek, cukierni, hotelów i każdego gospodarstwa domowego!

Na wystawie wiedeńskiej pszczelniczej w roku 1882 dyplomem honorowym wyszczególniony

miód różany

rozsyła w puszkach blaszanych po 5 kilo, 60 cnt. za kilo, puszka 30 cnt., za gotówkę lub za pobraniem pocztowem

GEORG DOLENEC
Honighändler, Laibach, Krain. 1399 2—5

Każdej damie

chcącej mieć sznurówkę dobrze przypasowaną, z prawdziwą, dobrą rogówką, zalecam zamówienia sobie u mnie miary.

Mme. M. MÜLLER, WIEN,
I. Stadt, Operngasse 12 (vis-à-vis dem Heinrichshof).

SZNURÓWKI

własnego wyrobu podług najnowszych najlepszych wiedeńskich i paryskich modeli, gwarantowany fiszbin, białe lub siwe od 5 złr., kolorowe od 7 złr. w górę. Paryskie sznurówki białe lub siwe od 8 złr., kolorowe od 10 złr. w górę. Francuskie gorsety zapinane na haftki od 10 złr., kolorowe od 12 złr. w górę.

Nowość! Sznurówki Stefanji bez planszetów według świadectw lekarskich nadające się szczególniej dla cierpiących na serce, wątrobę i żołądek, trwałe, trzymające formę, nie przeszkadzające wcale funkcjom żołądka, wytworne od 8 złr. w górę.

Sznurówki damskie i dziecinne we wszystkich formach, kolorach i rozmiarach po najrozmaitszych cenach. Obstalunki z prowincji załatwiają się według nadesłanego wzoru lub miary, jak również po podaniu ceny za pobraniem pocztowem.

Niekonweniujące towary zostaną odmienione. 1171 14—0

1015 23—

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie tuzin po 2 złr. 50 cnt., ochraniacze od pomazań (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ Alex. Mosé. Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Resztki materyj

dobrych i wybornie farbowanych, metr po 1 złr. i wyżej.

Wzory za nadesłaniem marki 5 cnt.

Skład fabryki sukien „zum Weissen Lamm“ w Bernie na Morawie. 1296 10—0

NOWY WYNALAZEK

PARFia IXORA

ED. PINAUD

Mydło . . . . à l'IXORA
Essencya dla chustek . à l'IXORA
Woda tualetowa . . . . à l'IXORA
Pomada . . . . à l'IXORA
Olejek . . . . à l'IXORA
Puder ryżowy . . . . à l'IXORA
Kosmetyk . . . . à l'IXORA

37, Boulevard de Strasbourg, 37

Trawę miodową

własnej produkcji świeżą i pewną sprzedaje Zarząd dóbr w Ubrzeżu poczta Łapanów, a w mniejszych ilościach pan Michnik, kupiec w Bochni.

I. gatunek po cenie 4 złr. 50 cnt.
II. gatunek po cenie 3 złr. 50 cnt.
za korzec wraz z workiem i wolną dostawą do kolei.

Przy wzięciu naraz 10 korcy dostaje się 11. bezpłatnie. 1383 5—10

C. k. wyłącznie uprzywil.

Aparaty do filtru,

do klarowania nader szybkiego i jak najczystszego wszelakich płynów, a szczególniej wódki, piwa, wina, octu i t. d.,

sprzedaje od 10 złr. w górę

MORITZ EISENBERGER

Marienbad.

Cenniki na żądanie **gratis i franco.** 1375 2—3

Pisałem ostatni raz o lwicy — z mym podpisem — za co gniewasz się? — odpowiedz! — sąsiedztwo od rogu niebezpieczne — bo ciekawe — jeżeli będzie sposobność widzenia, przemów do mnie koniecznie, błagam o tę łaskę — pozwól zbliżyć się — je Cię niczem nie obrażę Najdroższa! przebacz i wspomnij mile na Twego Konrada.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek

poleca

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.,

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe, masę do zapuszczania podłóg własnego wyrobu, w najlepszym gatunku,

lakier do podłogi, lakier do tablic szkolnych,

najwyborniejsze *lakiery powozowe prawdziwe* angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,

wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.

Farby suche, wszystkie gatunki
anilinowe,
do farbowania jaj,
" materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i miseczkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych.

Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:

Smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn,
teer gazowy,
cement, gips,
kit, asfalt,
antimerulion,
kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne.

Przyrządy piwniczne:

Szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
" " " beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe,

kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp.
prześcieradła gumowe.

Pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.
Gurty do maszyn, węże konopne.
Rury cynowe i ołowiane.
Śrót, lotki i kule.
Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.
Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.
Lak do pieczętowania.
Atrament do pisania, do hektografii czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
Farby do stampilij, guma i kauczuk rozpuszczony.
Kit do szkła i porcelany.
Smarowidło nieprzemakalne na skórę.
Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.
Tłuszcz do broni.
Lakier do bucików czarny, złoty i mieniący.
Czernidło do skór.
Apretura do konserwowania skóry i t. p.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Od jesieni roku 1884 we własnym domu Rynek l. 38.

Kilka set korcy kartofel

„ALKOHOL“

do sadzenia, nadzwyczaj plennych i równających się co do zawartości skrobii, kartoflom tak zwanym „Cebulkom“, ma na sprzedaż zarząd folwarku Strzeliska Stare.

Cena korca wagi 100 kilo wraz z workiem i dostawą do dworca kolei Chlebowice-Bóbrka, wynosi 3 złr. w. a.

Chęć kupienia mający przy załączeniu odpowiedniego zadatku, zechcą się zgłosić do zarządu dóbr Strzeliska Stare ostatnia poczta Strzeliska Nowe. 1378 3—3

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Już ukończonym został druk dzieła

ks. Piotra Skargi

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH

Starego i Nowego Zakonu.

Na każdy dzień przez cały rok

w 2 dużych tomach in 4o str. 612 i 632.

Wydanie dwudzieste piąte, zawierające dokładny tekst według pierwowzoru, bez żadnych opuszczeń i dodatku.

Cena za całe dzieło ustanowiona tylko 5 złr.

W ładnej oprawie w płótno angielskie ze złoconemi wyciskami. 7 złr. 1260 4—6

Zamówienia adresować należy do:

KSIĘGARNI POLSKIEJ

we Lwowie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki Czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.